

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

Nr 2 (390) • Wrocław, 19.02.2018 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

2 Henryk Nakonieczny
w Regionie

3 Wywiad
z Kazimierzem Kimso

6 Oświadczenie
Piotra Dudy

10 Prawo pracy



**Trwają wybory
w Związku
czytaj na str. 5**

Nie dyskutujemy z doniesieniami prasowymi

Podczas poniedziałkowego (12 lutego) posiedzenia Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk z działaczami spotkał się członek Prezydium Komisji Krajowej Henryk Nakonieczny. Tematem spotkania były prace komisji kodyfikacyjnej dotyczące Kodeksu pracy oraz projekt ustawy o związkach zawodowych.

Henryk Nakonieczny zauważył m.in., że zgodnie z rozporządzeniem ministra rodziny pracy i polityki socjalnej komisja kodyfikacyjna przedstawi konkretne propozycje pod koniec marca. Jego zdaniem nie ma obecnie potrzeby, aby Związek reagował na każdą wypowiedź medialną poszczególnych członków komisji. Przypomniał, że każda próba naruszenia praw związkowych będzie potraktowana przez NSZZ „Solidarność” jako wypowiedzenie wojny.

Wizyta Henryka Nakoniecznego we Wrocławiu to efekt styczniowego stanowiska ZR, w którym działacze wzywali Komisję Krajową do informacji na temat stanu prac nad projektem nowego Kodeksu pracy.

Oczywiście tak samo jak Państwo niepokoję się i ja i przewodniczący, bo nie jesteśmy w stanie ocenić kodeksów w pełni, możemy odpowiadać na zaczepki medialne, ale nie wiemy, jakie będą ostateczne zapisy. Pełnomocnik Związku ds. dialogu społecznego zwrócił uwa-

gę, że Komisja Kodyfikacyjna nie ma uprawnień i inicjatywy ustawodawczej. To jest uprawnienie rządu, ale nie znamy zdania rządu na temat kodeksu albo kodeksów, bo mówi się o kodeksie zbiorowym i indywidualnym, ale ponoć jest w komisji kodyfikacyjnej tendencja, aby pozostał jeden kodeks z uwagi na różne stopnie zaawansowania prac nad nimi. Te kodeksy zdaniem Nakoniecznego nie są ze sobą spójne.

Komisja ma pracować poufnie, ale wyraźnie widać aktywność w mediach prawników reprezentujących pracodawców – zauważył członek prezydium KK.

– Na dziś wiemy, że próbuje się nas podchodzić z różnych stron, lobbować, żeby którykolwiek z tych kodeksów miał zielone światło od Solidarności. Mówi się też o tworzeniu nowego zespołu, który miałby przepracować projekty, które wyjdą z komisji kodyfikacyjnej i dopiero wtedy Ministerstwo Pracy mogłoby go poddać szerokim konsultacjom.

– Wiem na pewno, że będzie nas jako Związek czekała bardzo szeroka dyskusja i pewnie działanie. Jest pewna nerwowość, bo zbliżamy się do terminów, kiedy te projekty mają ujrzeć światło dzienne. Nie poddajmy się emocjom, bo jak zabierzemy głos w jakiejś szczegółowej kwestii, to zaraz usłyszymy, że to nie tak – wyraził swoją opinię członek Prezydium Komisji Krajowej. Analizując wypowiedzi medialne przedstawicieli pracodawców, którzy krytykują kierunek prac komisji, Nakonieczny mówił o ostrożnym optymizmie. W kodeksie indywidualnym jego zdaniem widać spójną myśl (m.in. domniemanie stosunku pracy), krytyczniej ocenił kodeks zbiorowego prawa pracy. Mimo zapewnień autorów proponowanych zmian o chęci wzmocnienia roli związków zawodowych to Nakonieczny widzi tam próbę zastąpienia związków przez inne przedstawicielstwo pracowników. Gość Zarządu Regionu nie chciał wdawać się w szczegółowe rozwiązania proponowanych zapisów. Nie

jesteśmy ośrodkiem władzy i nasze wpływy na Ministerstwo Pracy i komisję kodyfikacyjną są ograniczone. Zaniepokojeni przeciekami medial-



Członek Prezydium KK Henryk Nakonieczny

nymi zwróciliśmy się do ministra pracy o przekazanie informacji na temat stanu prac i zaawansowania projektowanych rozwiązań i do takiego spotkania dojdzie w lutym. Lepiej, żeby wypracować nowy projekt, niż żeby trafił on na półkę w wersji niekorzystnej dla pracowników, a za kilka lat z tych pomysłów skorzystał następny rząd.

Nakonieczny omówił także proces legislacyjny związany z nowelizacją Ustawy o związkach zawodowych. Odbyło się już pierwsze czytanie, a w podkomisji stał się ds. rynku pracy odbyło się już wstęp-

ne posiedzenie. Członkini komisji kodyfikacyjnej argumentowała tam, że prace powinny być wstrzymane do czasu zakończenia prac nad Kodeksem pracy, co spotkało się ze sprzeciwem związkowców i posłów. Nakonieczny przewiduje, że w Sejmie prace nad zmianami w ustawie zakończą się przed pracami nad Kodeksem pracy.

Rozpoczynając rundę zadawania pytań, Kazimierz Kimso zwrócił uwagę, że należy ze strony Związku przekazać naszym przedstawicielom w komisji kodyfikacyjnej pewne priorytety, którymi mają się kierować podczas prac nad zapisami Kodeksu pracy. Wymienił m.in. kwestię czasu pracy. Tomasz Wójcik przypomniał, że podczas panelu dyskusyjnego na

ostatnim KZD ze strony rządowej padła teza, że obecny Kodeks pracy ma charakter konfrontacyjny, a trzeba przyjąć kodeks sprzyjający dialogowi. Zdaniem Tomasza Wójcika to fałszywa teza, a jego podejrzenie budzi poufny charakter pracy komisji kodyfikacyjnej. Jego zdaniem nie powinno być na to zgody Związku, tym bardziej że kierunek prac nad kodeksem zmierza w jego opinii do eliminacji związku zawodowego z zakładu.

Odpowiadając na pytania dolnośląskich działaczy, Henryk

cd. na str. 9 ►



Maria Zapart

1955–2018

Ta smutna wiadomość głęboko nas poruszyła. W piątek 16 lutego odeszła



Maria Zapart

zastępca przewodniczącego i sekretarz Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, przewodnicząca Regionalnej Komisji Wyborczej.

Opuściła nas wspaniała Osoba, pracowita, a przy tym pełna ciepła, uśmiechu i łagodności. Takie cechy zjednały jej wielu przyjaciół, a Ci którym pomagała przez lata w Dziale Interwencji, a później w Dziale Ekspertkim naszego Regionu zapamiętali ją jako doskonałego fachowca, oddanego sprawom Związku bez reszty.

Dziś bezradni wobec jej nagłego odejścia możemy jedynie powiedzieć – Marysiu! Będzie nam Ciebie bardzo brakowało!

Rodzinie składamy szczere wyrazy współczucia.

Kazimierz Kimso – przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
przyjaciele z „Solidarności”, pracownicy Regionu

PRZEPISY NIE BĘDĄ BUDZIĆ ENTUZJAZMU

(..) Firma i związki zawodowe wiedzą, kiedy występuje sezonowe, wzmożone zapotrzebowanie na pracę, a kiedy jest ono mniejsze. W okresie zapotrzebowania zatrudnieni pracowaliby ponad obowiązujące normy, wynagrodzenie za ten nadprogramowy czas trafiałoby na konta poszczególnych zatrudnionych i pracodawca oddawałby je w okresie, w którym ze względu na brak zapotrzebowania na wykonywanie obowiązków obniża się wymiar czasu pracy lub zwalnia pracownika z obowiązku jej świadczenia.

Skoro pracodawca będzie przetrzymywał pieniądze, które zatrudniony już wypracował, to czy ten ostatni nie powinien mieć prawa do współdecydowania o tym, kiedy mu się te środki odda? Staram się znaleźć powód, który do kont przekonałby pracowników.

(...) Zdaję sobie sprawę, że w zaproponowanym brzmieniu przepisy o kontaktach nie będą budzić entuzjazmu pracowników. Bo rzeczywistość dla nich oznacza, że one przetrzymywanie u pracodawcy zarobionych już pieniędzy.

Czy pracodawca mógłby inwestować pieniądze pracowników zebrane na ich kontaktach?

Tak.

Fragment wywiadu z prof. Moniką Gładoch, wiceprzewodniczącą Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Pracy, ekspertem Pracodawców RP dla Dziennik Gazeta Prawna z 8.02.2018 r. Tytuł pochodzi od redakcji „DS”.

Nie damy z siebie zrobić niewolników

Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierzem Kimso

Zostałeś przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego. Jakie masz pomysły na funkcjonowanie tego gremium w obecnej kadencji?

WRDS jest takim organem, który ma fundamentalne zadanie kreowania spokoju społecznego. Ma te różne napięcia rozwiązywać w formie dialogu między przedstawicielami rządu, samorządu, pracodawców i związków zawodowych.

W tej kadencji, w której ja przewodniczę, chcę, abyśmy sobie uświadomili, czym jest dialog. Dlatego w kwietniu br. planujemy organizację konferencji poświęconej temu zagadnieniu. Porównamy kraje europejskie, zobaczymy, w którym miejscu jesteśmy i gdzie będziemy aspirowali. To jest niezwykle ważne, bo cały czas się u nas mówi takie zakłete słowa, że nie jesteśmy społeczeństwem obywatelskim i nie ma kapitału społecznego. Takie hasła padają i dlatego tak ważne jest budowanie przy pomocy dialogu

Ludzie mają różne poglądy, rozmaite oczekiwania. Trzeba osiągać cele, które są bliskie jak największej rzeszy obywateli.

Uczestniczysz także w pracach Rady Ochrony Pracy. Przybliż nam istotę tej instytucji?

ROP to organ umocowany prawnie przy polskim Sejmie. Pracuję tam drugi rok. Do naszych obowiązków należy nadzór nad Państwową Inspekcją Pracy i innymi instytucjami, w szeroko rozumianym zakresie ochrony pracy. W skład tej rady wchodzi posłowie wedle klucza parlamentarnego oraz przedstawiciele różnych środowisk pracodawców, związków zawodowych, naukowców. To bardzo reprezentatywne gremium. W swoich działaniach, poza opiniowaniem, wskazywaniem kierunków działania Państwowej Inspekcji Pracy, opiniowaniem tych raportów, które są przedstawiane przez PIP Centralny Instytut Ochrony Pracy, sanepid, ZUS, KRUS, uzyskujemy wiedzę z różnych zagadnień medycyny pracy i ochrony pracy. Tym samym dajemy pewne wskazówki albo opinie, w kwestiach np. chorób zawodowych, zwracamy uwagę na czynniki szkodliwe i zmieniające się przepisy, które trzeba dostosowywać do norm w Unii.

Jaka jest dalsza droga waszych prac?

My dajemy wiedzę i wskazujemy braki w naszym ustawodawstwie. Nasze opinie i stanowiska idą do marszałka, do rządu, do central związkowych, do tych środowisk, które mają inicjatywę ustawodawczą albo mają bezpośredni nadzór nad pewnymi instytucjami, które zajmują się tymi zagadnieniami. Ostatnio prof. Danuta Koradecka dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, przedstawiła wyniki badań dotyczące pracy w ponadnormatywnym czasie pracy i jej wpływu na zapadalność na choroby nowotworowe.

Polacy są jednym z najbardziej zapracowanych narodów na świecie i wielu z nas nie ma przy tym świadomości, że płaci za to zdrowiem.

Naszym zadaniem jest dać odpowiednie opinie ludziom, którzy kształtują nasze prawo, by mieli wiedzę na dany temat.

Wiemy, że trwają prace nad nowym Kodeksem pracy. W mediach pojawiają się różne wersje i sprzeczne doniesienia. Mówiłeś, że jesteśmy najbardziej zapracowanym narodem.

Jakie według Ciebie powinny być rozwiązania dotyczące czasu pracy?

Dobrze, jakby było wyznaczone 8 godzin pracy, 8 odpoczynku, 8 snu. My dla pracowników odzyskaliśmy niedzielę, ale nie dla wszystkich. Tam, gdzie jest ruch ciągle, to można niedzielę zrobić jako zwykły dzień pracujący i wtedy inny dzień jest dniem wolnym od pracy. Tutaj na pewno jest potrzeba, aby wrócić do tych zapisów Kodeksu pracy, kiedy w niedzielę i święta pracują tylko te służby i zakłady, które mają na to pozwolenie, bo są instytucjami tzw. wyższej konieczności.

W szkolnictwie wyższym i oświacie pracują w niedzielę.

Może to być sobota, może to być system wieczorowy, nie musi być sobota i niedziela, tylko po prostu po godzinach, druga zmiana w nauczaniu. Taki sposób na dorabianie. Ja się nie dziwię, że wielu pracowników dało się w to zapędzić. Jeżeli mówimy o oświacie i szkolnictwie wyższym, to też można doprowadzić do tego, by niedziela rzeczywiście była dniem wolnym od pracy. Można pracować w sobotę. Najważniejsze jest,

żeby rodzina miała przynajmniej jeden dzień, w którym może się cała spotkać.

Jeśli już jest sytuacja, że jest potrzeba, aby ludzie pracowali w niedzielę, to czy nie powinno być to płacone podwójnie?

To odwieczny problem, coraz częściej spotykamy się z sytuacją taką, że szczególnie ludzie młodzi nie chcą w niedzielę pracować i nie chcą za to podwójnych pieniędzy. Ewentualnie, jeżeli muszą przyjść w niedzielę do pracy, to chcą wolnego, aby wypocząć. Myślę, że to jest najważniejszy kierunek. Póki te wynagrodzenia u nas są niegodziwe, to myślę, że będą się pojawiały głosy, że za niedzielę powinno być płacone podwójnie czy potrójnie. W Niemczech np. jest to rozwiązanie w ten sposób, że jeżeli się nie odbierze wolnego, to traci na tym i pracownik, i pracodawca. W takiej sytuacji zwiększana jest składka na ubezpieczenie społeczne.

Z czasem pracy wiąże się kolejna rzecz – wydłużenie urlopów. Co myślisz na ten temat?

Wydłużenie urlopów jest to bardzo dobre rozwiązanie, zresztą w wielu krajach europejskich jest dłuższy urlop. My tego projektu jeszcze nie otrzymaliśmy, widzimy tylko doniesienia mówiące o tym, że ten urlop będzie od samego początku taki sam. Nie jest dobrym rozwiązaniem branie ekwiwalentu za niewykorzystany urlop. To jest czas do tego, aby efektywnie wypoczywać.

Pomysły, aby pracodawca mógł z urlopem dowolnie kombinować są nie do przyjęcia. Pracownik zawsze przecież będzie potrzebny i zostanie wygoniony na urlop w najbardziej dla niego niekorzystnym czasie, i jeszcze nie wiadomo, w jakiej liczbie dni. Takie rzeczy nie mogą zostać przez nas zaakceptowane.

W nowym kodeksie mają być też uregulowane nowe umowy o pracę.

Pewne pomysły do nas dotarły. Ten kodeks miałby mówić o zbiorowych i indywidualnych stosunkach pracy. Tam próbuje się w pewnych kwestiach osłabić rolę związków zawodowych.

Chciałbym uspokoić, że nie pozwolimy na to. Nic o nas, bez nas. **W doniesieniach prasowych pojawia się wiele sensacyjnych informacji o nowych rodzajach umów.**



Przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso

Na pewno nie dopuścimy do tego, żeby pojawiły się rozwiązania liberalizujące przepisy korzystne dla pracowników. Podam przykład zapisu w Kodeksie pracy, który mówi, że niedziela jest dniem wolnym od pracy, a w rozdziale czasu pracy jest podane, że jeżeli jest ruch ciągły, to niedziela jest zwykłym dniem. Takimi zapisami w Kodeksie pracy stworzono możliwość obejścia pewnych pryncypiów.

Jest jeszcze kwestia nadgodzin. Było ustalone, że 150 godzin nadliczbowych to jest górna granica. Przypomnę, że w okresie międzywojennym roczna norma godzin nadliczbowych wynosiła 120. Natomiast dzisiaj może być ponad 400! **Mówi się też o tym, że płaca za nadgodziny ma być składana na fundusz powierniczy. W momencie, gdy ma być przestój, to pracownicy mają mieć płacone za te nadgodziny.**

Rozumiem, że może to być w takich branżach jak np. budownictwo, gdzie pracuje się np. 10 miesięcy. Później mogą być przestoje związane z pogodą albo z brakiem zamówień. Wtedy w banku są te godziny. Daje to stabilizację na cały rok. Tak jest w Niemczech np. i nad tym można by się było pochylić i rozważyć.

Kiedy można się spodziewać oficjalnej prezentacji nowych rozwiązań w Kodeksie pracy?

Projekt ma być zaprezentowany w drugiej połowie marca. My czekamy w blokach startowych, gotowi do rozmów, żeby merytorycznie pochylić się nad tym nowym dokumentem i jeżeli on będzie niekorzystny dla ludzi pracy, to zrobimy wszystko, żeby on nie został w takiej postaci uchwalony.

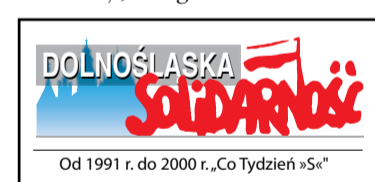
Naszą rolą jest zagwarantowanie, aby nowe przepisy, które się pojawiają, ujmowały tę nową rzeczywistość i trzeba ją przyoblec w dobre prawo chroniące pracownika. Przepisy muszą dawać gwarancję bezpieczeństwa pracy.

Mój pomysł jest taki, że Kodeks pracy byłby takim docelowym dokumentem, w którym wszystkie przepisy dotyczące pracowników są bardzo precyzyjnie ustalone. Druga filozofia jest taka, że Kodeks pracy powinien być takim minimum, poniżej którego nie można zejść, natomiast układy zbiorowe pracy byłyby dopełnieniem takiego kodeksu. Zwróćmy uwagę na fakt, że prawie już nie ma ponadzakładowych układów pracy. Jeśli nie uda się uchwalić nowego prawa w tej kadencji parlamentu, to nie ma co rozdzierać szat. Tu pośpiech nie jest wskazany.

Przez wiele lat istnienia doktryny liberalnej daliśmy sobie wiele rzeczy wmówić. Nie możemy dać się ubezwłasnowolnić i zrobić niewolnikami.

ROZMAWIAŁ JANUSZ WOLNIAK

Wrocław, 9 lutego 2018 r.



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157; faks: 71 355 15 65
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
16.02.2018 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Nauczyciele chcą godziwej płacy

5 lutego przewodniczący Kazimierz Kimso otworzył posiedzenie Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego Województwa Dolnośląskiego. Spotkanie dotyczyło finansowania zadań oświatowych, ze szczególnym uwzględnieniem godziwego wynagrodzenia nauczycieli i pracowników niepedagogicznych. Gościem specjalnym posiedzenia była minister edukacji Anna Zalewska.

W wydarzeniu udział wzięli: wojewoda Paweł Hreniak, Marszałek Województwa Dolnośląskiego Cezary Przybylski, kurator oświaty Roman Kowalczyk, całe prezydium WRDS oraz przedstawiciele zespołu ds. rynku pracy, edukacji, kształcenia ustawicznego WRDS WD i przedstawiciele

Rady Dialogu Społecznego zajęły się przyjęciem systemowych rozwiązań płacowych w oświacie. Zdaniem Danuty Utraty zapowiedziana przez rząd podwyżka płac nauczycielskich 15 procent w ciągu trzech lat jest absolutnie niewystarczająca i nie satysfakcjonuje środowiska oświatowego.

ze zmianą awansu zawodowego czy zmniejszeniem subwencji na szkoły resortowe.

Poszukiwanie rozwiązań systemowych

– To jest w ciągu trzech lat dodatkowe 8 miliardów złotych do subwencji oświatowej – mówiła

o wypracowanie modelu finansowania zadań oświatowych.

Minister broniła się informacją, że półtora roku temu o to właśnie wnioskowała, ale wówczas Związek Nauczycielstwa Polskiego był przeciw. Mimo to wyraziła wolę, aby taki zespół powstał.

W trakcie dwugodzinnej dyskusji z udziałem mediatora Radosława Mechlińskiego strony nie miały wątpliwości co do celowości powołania nowego zespołu, tylko spierano się o pewne pryncypia.

Pojawiły się na przykład różnice zdań na temat tego, co rozumieć pod pojęciem godziwej płacy. W ostateczności w tej kwestii strona społeczna i ministerialna zgodziła się na zapis, że zadaniem Zespołu Doraźnego ds. Oświaty przy Radzie Dialogu Społecznego będzie wypracowanie kolejnych rozwiązań systemowych w celu podwyższenia wynagrodzeń w oświacie w wysokości satysfakcjonującej stronę związkową oraz możliwą do realizacji przez stronę rządową.

W dyskusji pojawił się też wątek powiązania płac nauczycieli ze wzrostem PKB, ale zauważono przytomnie, że istnieje tu niebezpieczeństwo, jeśli za jakiś czas nie będzie wzrostu gospodarczego.

Strona związkowa chciała też zapisów dotyczących podjęcia w Radzie Dialogu rozmów na temat płac pracowników niepedagogicznych. Tego jednak nie można było w tej formule ująć z uwagi na to, że w RDS-ie nie ma przedstawicieli samorządu, który decyduje o płacach tej grupy zawodowej.

W kwietniu o szkołach branżowych

Oprócz kwestii płacowych na spotkaniu poruszano też parę innych zagadnień. Minister Zalewska zapowiedziała wielkie ogólnopol-

skie spotkanie we Wrocławiu 6 kwietnia, gdzie ma ogłosić kluczowe zmiany w przepisach dotyczących funkcjonowania szkół branżowych.

– Pracodawcy muszą usłyszeć, co my w tym systemie chcemy zrobić. Do 30 września musimy pokazać rozwiązania przed uchwaleniem budżetu państwa. Pokażemy też nowy system informacji oświatowej – zapowiedziała minister Zalewska.

W trakcie swojego wystąpienia minister Zalewska wyliczyła też osiągnięcia swojego ministerstwa i rządu w dodatkowym finansowaniu innych zadań oświatowych.

– Subwencja oświatowa na rok 2017 wzrosła w stosunku do roku 2016 o 413 mln. Objęto nią m.in. dzieci 6-letnie korzystające z wychowania przedszkolnego. Rodzice dzieci nie ponoszą już żadnych opłat, poza opłatami za wyżywienie. W ten sposób dzieci objęte obowiązkiem rocznego przygotowania przedszkolnego mają zapewnioną bezpłatną edukację – tłumaczyła minister.

– Dziękuję za to spotkanie, za to, że mogliśmy powiedzieć co nas boli. Nie możemy się jako partnerzy okłamywać, mówiąc, że ludzie są zadowoleni. Mam nadzieję, że to porozumienie doprowadzi do czytelnego przedstawienia propozycji, by uciszyć niepokoje społeczne – podsumowała spotkanie Danuta Utrata.

– Czuję się usatysfakcjonowały, że znaleźliśmy ten kompromis, podpisując to porozumienie. Myślę, że jeśli w takim duchu będziemy prowadzić rozmowy, to nastąpi poprawa w oświacie, że nauczyciele będą mieli godziwe wynagrodzenia – powiedział Kazimierz Kimso, kończąc spotkanie Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego.

JANUSZ WOLNIAK



Przewodnicząca Danuta Utrata i minister Anna Zalewska

Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” na czele z przewodniczącą Danutą Utratą.

To właśnie z WRDS-u, z inicjatywy Kazimierza Kimso, wyszło zaproszenie do minister Anny Zalewskiej, by zechciała spotkać się z inicjatorami zapowiedzianej pikiety i uspokoić negatywne emocje. Międzyregionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk zapowiedziała protest pracowników oświaty ws. niskich płac. Po przyjęciu zaproszenia przez minister Zalewską związkowcy zawiesili swoją akcję.

Negocjacje z mediatorem

W roli mediatora między ministrem Zalewską a stroną społeczną, reprezentowaną przez przewodniczącą MSOiw NSZZ „Solidarność” Danutę Utratę, wystąpił wiceprzewodniczący Regionu Radosław Mechliński.

Danuta Utrata, przedstawiając warunki porozumienia, wnioskowała o powołanie zespołu płacowego, który na szczeblu krajowej

– Te wynagrodzenia nie są właściwe. Trudno jest podnieść rangę nauczyciela, jeśli przychodzący do zawodu otrzymują 2290 zł brutto, a ci z największym stażem 2700 zł brutto – mówiła Danuta Utrata do minister Zalewskiej.

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska tłumaczyła, że tak naprawdę dzięki staraniom jej resortu podwyżki nie będą od września, ale już od kwietnia, a kolejne od stycznia 2019 i 2020 roku.

– Pragnę podkreślić, mówiła minister, że w 2017 roku dokonana została pierwsza od 2012 roku waloryzacja płac. Teraz podwyżka wynagrodzeń nauczycieli w łącznej wysokości 15 procent rozłożona zostanie na 3 lata.

Minister Zalewska przedstawiła źródła finansowania w oświacie, w której zatrudnionych jest około 600 tys. nauczycieli. Dodatkowe środki zostały wygoszczonowane w związku z planowaną likwidacją dodatku mieszkaniowego, w związku z reformą edukacji, ze zmianami w zakresie urlopu dla poratowania zdrowia, w związku

minister Anna Zalewska, broniąc zapowiedzianej podwyżki płac nauczycieli od kwietnia br.

Reprezentująca NSZZ „Solidarność” Danuta Utrata twierdziła, że brak jest rozwiązań systemowych, planu pokazującego, ile nauczyciel powinien zarabiać, dlatego potrzebny jest zespół, którego zadaniem



Marszałek Cezary Przybylski, przewodniczący Kazimierz Kimso i wojewoda Paweł Hreniak

Wybory w Orbisie

W Hotelu Ibis we Wrocławiu w dniach 25 i 26 stycznia odbyło się dwudniowe WZD MOZ NSZZ „Solidarność” Orbis SA. W pierwszym dniu delegaci dokonali wyboru swoich władz na kadencję 2018–2022. Przewodniczącym MOZ został Jarosław Szymański, a w nowo wybranych władzach MOZ Wrocław reprezentować będzie m.in. lider Komisji Podzakładowej Andrzej Przytuła.

W ostatniej kadencji ubył nam nieco problemów i z pewnością wzrósł poziom dialogu w relacjach z zarządem oraz przedstawicielami dyrekcji poszczególnych hoteli – mówił

Jarosław Szymański. W sesji popołudniowej działacze reprezentujący około ośmiuset pracowników hoteli Orbis w całej

Polisce spotkali się z przedstawicielami zarządu firmy. Głównym tematem rozmów były kwestie związane z podwyżką płac.

– Aktualna sytuacja na rynku pracy powoduje, że młody człowiek nie będzie pracował długo, lecz szybko pójdzie tam, gdzie dostanie kilkaset złotych więcej. Rozmawialiśmy jednak o podwyżkach dla wszystkich pracowników i udało nam się osiągnąć satysfakcjonujące porozumienie – mówi Andrzej Przytuła.

Dodatkowo pracownicy z powodu dobrego wyniku finansowego osiągniętego w ubiegłym roku otrzymają premię.

O bieżących sprawach branży hotelarskiej i planach działania w nowej kadencji delegaci rozmawiali w drugim dniu obrad. W zeszłym roku organizacja podzakładowa we Wrocławiu poszerzyła swój skład o kilkunastu pracowników z hotelu Sofitel.

W czasie obrad nad prawidłowym przebiegiem procedur wyborczych czuwała przewodnicząca Regionalnej Komisji Wyborczej Maria Zapart. O aktualnych sprawach Związku oraz o pracach Komisji Krajowej i Rady Ochrony Pracy informował zebranych przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso.

MR



Jarosław Szymański, Eugeniu Grodecki i Andrzej Przytuła

Najważniejsze są podwyżki

W zakładzie nastąpiły liczne przeszerogowania, ale to wciąż nie jest poziom zadowalający pracowników. Porównanie płac z innymi firmami funkcjonującymi na rynku wrocławskim nie wypada korzystnie dla Hutmenu.

Mówili o tym zebrani w połowie stycznia br. związkowcy z Solidarności podczas zebrania wyborczego. Wybrany na kolejną kadencję przewodniczący zakładowej Solidarności Wiktor Cislowski wskazał, że właśnie podwyżki płac to najważniejsze zadanie dla komisji zakładowej wybranej na nową kadencję.

Obecny na spotkaniu przewodniczący Zarządu Regionu dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso zwrócił się do zebranych i odnosząc się m.in. do kwestii wzrostu wynagrodzeń, zauważył, że obecna koniunktura na rynku pracy z pewnością sprzyja podjęciu takich negocjacji.

W pracach komisji skrutacyjnej uczestniczyła m.in. przewodnicząca

Regionalnej Komisji Wyborczej Maria Zapart. Przed rozpoczęciem zebrania jego uczestnicy uczcili minutą ciszy poprzednich przewodniczących Solidarności w Hutmenu – Jacka Suchorowskiego i Józefa Symonowicza.

Hutmen SA jest spółką działającą od ponad 70 lat w branży metali nieżelaznych. Produkuje się tu i sprzedaje wyrobów z miedzi.



Związkowcy z Hutmenu podczas zebrania wyborczego



Wybory odbywały się w Hotelu Ibis

FOT. MARGIN RACZKOWSKI

Wybory w Związku

Do dnia 12 lutego przeprowadzono wybory w 207 organizacjach związkowych naszego Regionu. Wybrano 17 delegatów. Wyloniono już ponad 100 elektorów. Przypominamy, że do 31 marca 2018 r. odbywają się wybory:

- 1) władz podstawowych jednostek organizacyjnych Związku, wymienionych w § 19 Statutu NSZZ „Solidarność” tj. zakładowych organizacji koordynacyjnych, organizacji zakładowych i organizacji międzyzakładowych,
- 2) delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu,
- 3) delegatów na walne zebrania delegatów regionalnych struktur branżowych i problemowych.

Do 8 marca 2018 r. Regionalna Komisja Wyborcza musi podjąć decyzję o utworzeniu okręgów łączonych.

Dokumenty wyborcze z wyborów muszą być dostarczone do Regionalnej Komisji Wyborczej w terminie 14 dni od daty przeprowadzenia wyborów.

MR

Skarbniku pamiętaj!

Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób prawnych wszystkie organizacje związkowe posiadające osobowość prawną podlegają obowiązkowi podatkowemu, tzn. są zobowiązane do prowadzenia co najmniej uproszczonej ewidencji rachunkowej zgodnej z ustawą o rachunkowości w sposób zapewniający ustalenie wysokości dochodu (straty) – art. 9 ust.1 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych.

Ponadto organizacje związkowe są zobowiązane bez wezwania składać corocznie CIT-8 o wysokości osiągniętego dochodu do 31 marca za rok poprzedni. Należy zaznaczyć, że zgodnie z art. 17 ust. 1 pkt 39 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych wolne od podatku są dochody związków zawodowych – w części przeznaczonych na cele statutowe. Skutkiem tego zwolnienia jest obowiązek sporządzenia informacji o odliczeniach od dochodu i od podatku oraz o dochodach wolnych i zwolnionych od podatku. Służy do tego formularz CIT-8/0 będący załącznikiem do zeznania CIT-8.

Szerzej na naszej stronie <http://solidarnosc.wroc.pl/pamietaj-o-rozliczeniu-z-urzedem-skarbowym/>.

Piotr Duda o pracach Komisji Kodyfikacyjnej

Koleżanki i Koledzy, Członkowie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”,

coraz częściej w środkach masowego przekazu ukazują się informacje na temat prac Komisji Kodyfikacyjnej prawa pracy.

Niestety, są one niepokojące i wzbudzające duże emocje, niezadko uzasadniony sprzeciw.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 9 sierpnia 2016 r. – 15 września 2016 roku została powołana przy ministrze właściwym do spraw prawa pracy Komisja Kodyfikacyjna prawa pracy.

Do zadań Komisji należy (w okresie wynoszącym nie więcej niż 18 miesięcy) opracowanie projektu ustawy – Kodeks pracy wraz

z uzasadnieniem oraz projektu ustawy – Kodeks zbiorowego prawa pracy z uzasadnieniem.

Komisja Kodyfikacyjna ma obowiązek przedłożyć wypracowane projekty Ministrowi właściwemu ds. pracy, który będzie dysponentem dorobku Komisji Kodyfikacyjnej. To Minister właściwy ds. pracy zdecyduje w jakim kształcie i czy w ogóle propozycje przedstawione przez Komisję Kodyfikacyjną będą podstawą do dalszych prac, a ustawowym obowiązkiem strony rządowej jest skonsultowanie ich z partnerami społecznymi.

Komisja Kodyfikacyjna nie posiada żadnych uprawnień legislacyjnych, ani ustawodawczych, tym bardziej dziwi tak duża aktywność medialna, co niektórych członków Komisji.

Dokonując oceny, przedstawionych w takim trybie przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, propozycji zmian w prawie pracy, NSZZ „Solidarność” w szczególności będzie domagać się rozwiązań, które zapewnią ochronę praw i interesów pracowniczych (zawodowych i socjalnych) członków Związku poprzez między innymi zabezpieczanie praw pracowniczych w zakresie wykonywanej pracy zawodowej, czasu pracy, wypoczynku, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wciąż aktualny, w szczególności wobec propozycji w zbiorowym prawie pracy, pozostaje postulat NSZZ „Solidarność” wprowadzenia rozwiązań prawnych, które umożliwią

bezpieczne zrzeczenie się osób wykonujących i świadczących pracę zarobkową w związku zawodowe oraz rozwój ruchu związkowego. Gwarancje funkcjonowania organizacji związków zawodowych i bezpieczeństwo prawne dla inicjujących i tworzących zawiazki zawodowe, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, muszą mieć realny wymiar i posiadać oparcie w systemie prawnym.

Rozwiązania zawarte w projektowanej zmianie ustawy o związkach zawodowych, będące obecnie przedmiotem prac parlamentarnej Komisji ds. rynku pracy, muszą stanowić podstawę zbiorowych stosunków pracy.



Piotr Duda

Wszelkie pomysły naruszenia funkcjonowania i organizacji związków zawodowych, zastępowania ich innymi przedstawicielstwami pracowniczymi, spotkają się z natychmiastową i adekwatną reakcją NSZZ „Solidarność”.

Piotr Duda
Gdańsk, dnia 14 lutego 2018 r

Projekt ustawy

Korzystne zmiany dla przedstawicieli pracowników

7 lutego na posiedzeniu Komisji ds. Energii i Skarbu Państwa rozpatrzono poselski projekt zmiany Ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym oraz Ustawy o komercjalizacji i niektórych uprawnieniach pracowniczych.

Zmiana ta ma na celu możliwość swobodnego wyboru przedstawiciela pracowników do rady nadzorczej. Przedstawiciel pracowników nie będzie musiał uzyskać pozytywnej opinii Rady do spraw spółek z udziałem Skarbu państwa i państwowych osób prawnych, nie będzie także musiał wypełniać wymogów edukacyjnych, a także co bardzo istotne, pełnienie funkcji

z wyboru w zakładowej organizacji związkowej nie będzie przesłanką uniemożliwiającą reprezentowanie pracowników w radzie nadzorczej.

Wniosek o dokonanie zmiany w art. 19 ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym z 16 grudnia 2016 r. (druk sejmowy nr 2235) złożyła grupa posłów PiS reprezentowana przez posła Krzysztofa Kubowca.

Zostały zaproponowane także zmiany w ustawie o komercjalizacji i niektórych uprawnieniach pracowników (ustawa z 3 sierpnia 1996 r.) wskazujące, że w przypadku gdy spółka, która powstała w wyniku komercjalizacji wchodzi

w skład grupy kapitałowej i jest jednostką dominującą w stosunku do przynajmniej jednej jednostki zależnej, wówczas także pracownicy podmiotów zależnych uprawnieni są do brania udziału w wyborze przedstawiciela do rady nadzorczej.

– Są to zmiany słuszne, które NSZZ Solidarność inspirował i w pełni popiera. Po pierwsze, pozwalają one na podjęcie przez pracowników autonomicznej decyzji co do osoby która wybierają na swojego przedstawiciela. Formalne wymogi wskazane w art. 19 ustawy muszą ustąpić w świetle zaufania, którym pracownicy obdarzają osobę wybraną na ich przedstawiciela do rady nadzorczej – komentuje Barbara Surdykowska z Biura Ekspertckiego KK NSZZ Solidarność. – Ważne są także zaproponowane zmiany w ustawie o komercjalizacji i niektórych uprawnieniach pracowników, gdyż dostrzegają one wyzwania związane z powstawaniem struktur holdingowych i konieczności zagwarantowania prawa do partycypacji pracowniczej w takich strukturach – dodaje ekspertka.

Projekt ustawy został przyjęty przez Komisję z modyfikacjami przedstawionymi przez Biuro Legislacyjne Sejmu.

BS

Prawo

Wyrwa w systemie ubezpieczeniowym

Nowo uchwalona przez Sejm ustawa Prawo przedsiębiorców (druk sejmowy nr 2051) wprowadza możliwość nieodprowadzania składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe w ciągu pierwszych 6 miesięcy prowadzenia działalności gospodarczej.

Zgodnie z art. 18 ustawy, przedsiębiorca będący osobą fizyczną, który podejmuje działalność gospodarczą po raz pierwszy lub podejmuje ją ponownie po upływie, co najmniej 60 miesięcy od dnia jej ostatniego zawieszenia lub zakończenia i nie wykonuje jej na rzecz byłego pracodawcy, na rzecz którego przed dniem rozpoczęcia działalności gospodarczej w bieżącym lub w poprzednim roku kalendarzowym wykonywał w ramach stosunku pracy lub spółdzielczego stosunku pracy czynności wchodzące w zakres działalności gospodarczej, nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym przez okres 6 miesięcy od dnia podjęcia działalności gospodarczej. W ust. 2 art. 18 ustawodawca wskazuje, że przedsiębiorca może zrezygnować z powyższego uprawnienia przez dokonanie zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych.

– Należy zauważyć, że w obecnie obowiązującym stanie prawnym ustawodawca przewidział już ulgi w wysokości składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą. Zgodnie z art. 18 a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą w okresie pierwszych 24 miesięcy od jej rozpoczęcia mogą zadeklarować składkę od podstawy nie niższej niż 30 % minimalnego wynagrodzenia – komentuje Barbara Surdykowska z Biura Ekspertckiego KK NSZZ Solidarność. – Rozwiązanie wprowadzone w ustawie Prawo przedsiębiorców niewątpliwie przyczyni się do odkładania mniejszej składki na indywidualnym koncie emerytalnym, co bezpośrednio przełoży się na wysokość emerytury. A to oznacza, że problem niskich świadczeń emerytalnych stanie się w bliskiej przyszłości coraz poważniejszym wyzwaniem także dla niektórych przedsiębiorców, na co wielokrotnie wskazywało Prezydium KK – dodaje ekspertka.

ŹRÓDŁO:

WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL



FOT. WIKIPEDIA

**Departament Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia
Metropolitarne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska Fundacja im. Św. Jadwigi
Straż Miejska Wrocławia**

zapraszają do udziału w akcji

WIELKANOCNA PACZKA DLA RODAKA ZE LWOWA



**ZBIERAMY
ŻYWNOŚĆ TRWAŁĄ
I ŚRODKI CZYSTOŚCI**

**Produkty zbierane będą do 12 marca
w Liceum Ogólnokształcącym nr VIII
im. Bolesława Krzywoustego we Wrocławiu
przy ul. Zaporoskiej 71**

Koordynator akcji - Jarosław Krauze

Zdrowie i ochrona zdrowia – badania GUS

Na służbie zdrowia zna się podobno każdy Polak. Z początkiem bieżącego roku tę wiedzę poszerza znacznie Główny Urząd Statystyczny publikując raport „Zdrowie i ochrona zdrowia w 2016 r.”

Ponad stustronicowe zestawienie danych obejmuje wiele dziedzin tematycznych dotyczących tak ważnego dla społeczeństwa zagadnienia.

W Polsce na koniec 2016 r. funkcjonowało 957 stacjonarnych szpitali ogólnych, dysponujących 186,6 tys. łóżek oraz 194 szpitale dzienne (lub inaczej „jednego dnia”), oferujące 1,2 tys. miejsc opieki dziennej. Podobnie jak przed rokiem, liczba szpitali sta-

Największy spadek wskaźnika odnotowano w województwach: pomorskim (o 1,8), wielkopolskim (o 1,0) i łódzkim (o 0,7), natomiast wzrost w województwach: opolskim (o 1,5), podlaskim (o 0,9) i warmińsko-mazurskim (o 0,7 wyższy). W roku 2016 z leczenia stacjonarnego na

tys. osób więcej tj. 1,5%), neonatologicznych (o 3,6 tys. osób tj. 1,0%), onkologicznych (o 3,4 tys. osób więcej tj. 0,9%) anestezjologii i intensywnej terapii (o 3,0 tys. osób tj. 2,8%) i transplantologicznych (o 2,2 tys. osób więcej tj. 11,2%).

Choroby zakaźne, zwłaszcza

również na porażenie dziecięce nagminne wywołane dzikim szczepem wirusa polio, natomiast tylko incydentalnie stwierdzano zachorowanie wywołane wirusem szczepionkowym (po jednym przypadku w 2009, 2010 i 2014 r.). W ciągu 2016 r. stwierdzono jedynie 12 przypadków zachorowań na tężec, tj. tyle samo co rok wcześniej. Prawie o 40% zwiększyła się natomiast liczba zachorowań na krztusiec – wykryto ponad 6,8 tys. przypadków. Krztusiec występował na terenie całego kraju, zwłaszcza w województwie podlaskim, łódzkim, małopolskim i kujawsko-pomorskim (27-41 przypadków na 100 tys. ludności), najrzadziej natomiast w województwie lubelskim – nieco ponad 5 zachorowań na 100 tys. ludności).

W 2016 r. wyraźnie wzrosła liczba zachorowań na odrę – stwierdzono bowiem 133 przypadki, podczas gdy przed rokiem 48. Odrę wykrywano głównie u mieszkańców województwa lubelskiego – 73 przypadki (prawie 55% wszystkich zachorowań), jak również mazowieckiego i podlaskiego (30 i 22 zachorowania), zaś nieliczne lub tylko pojedyncze przypadki odrę odnotowano u mieszkańców województwa małopolskiego, wielkopolskiego, dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, śląskiego i zachodniopomorskiego. W pozostałych 7 województwach odrę nie stwierdzono.

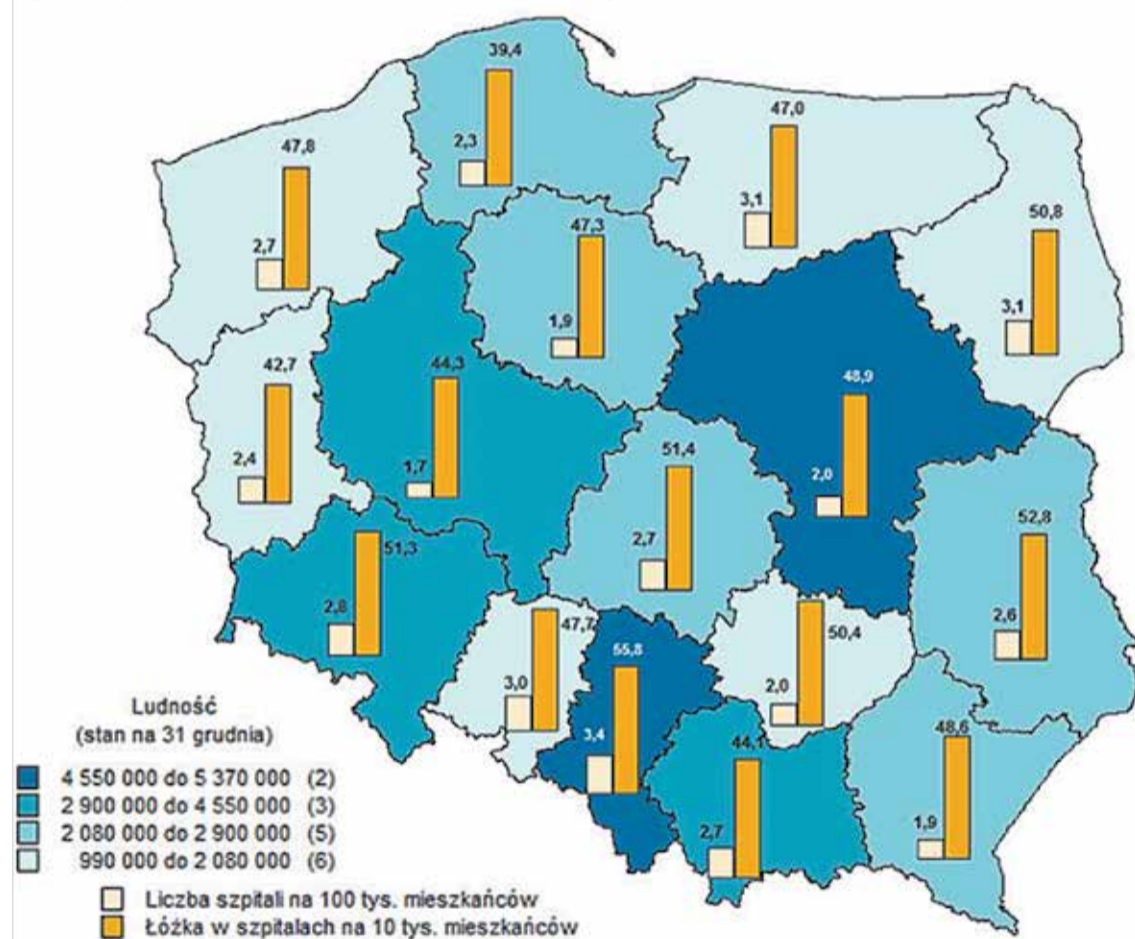
Kolejny rok obserwujemy wyraźnie mniejszą liczbę zachorowań na różyczkę. W ciągu 2016 roku zarejestrowano 1,1 tys. przypadków, tj. prawie połowę mniej niż przed rokiem. Większe ogniska chorobowe występowały przede wszystkim w województwie mazowieckim, śląskim i małopolskim (po co najmniej 150 zachorowań, tj. ponad 40% ogółu przypadków zarejestrowanych w Polsce), a ponadto w wielkopolskim, pomorskim, dolnośląskim i zachodniopomorskim (kolejna 1/4

ogółu zachorowań). Nie zmniejszyła się wyraźnie częstość wykrywania wirusowego zapalenia wątroby (WZW), zwłaszcza typu B. w 2016 r. stwierdzono bowiem 3,8 tys. nowych przypadków zachorowań na WZW typu B, tj. o prawie 300 więcej niż przed rokiem.

Ustabilizowała się jednakże liczba nowo wykrytych zachorowań na WZW typu C na poziomie około 4,3 tys., a liczba zachorowań na WZW typu A była niewielka – 35 przypadki w skali kraju. Relatywnie najczęściej przypadków zachorowań na WZW typu B stwierdzono u mieszkańców województwa pomorskiego, łódzkiego, śląskiego i kujawsko-pomorskiego; na 100 tys. ludności przypadało bowiem od 14 do 20 zachorowań, podczas gdy wskaźnik ten na poziomie kraju wynosił 10 zachorowań na 100 tys. ludności.

W przypadku wirusowego zapalenia wątroby typu C stosunkowo najliczniej wykrywano je wśród mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego, lubuskiego i łódzkiego – 20 lub po 16 zachorowań na 100 tys. ludności (tj. prawie 2-krotnie częściej niż statystyczny mieszkaniec kraju), a w następnej kolejności u mieszkańców województwa łódzkiego, zachodniopomorskiego, śląskiego, dolnośląskiego, warmińsko-mazurskiego i wielkopolskiego – 11-14 przypadków zachorowań na 100 tys. ludności. W ciągu 2016 roku gruźlicę stwierdzono u ponad 6,4 tys. osób, tj. na poziomie roku ubiegłego. 95% nowych przypadków dotyczyło gruźlicy płuc, a 5% – gruźlicy pozapłucnej. Uwzględniając zróżnicowanie terytorialne można stwierdzić, że w 2016 r. gruźlica relatywnie najczęściej była wykrywana u mieszkańców województwa mazowieckiego – 24 przypadki na 100 tys. ludności, a w następnej kolejności wśród mieszkańców województwa świętokrzyskiego (23 przypadki), śląskiego, łódzkiego i lubelskiego (po 21 przypadków). Zaobserwowane w poprzednim roku korzystne tendencje w szerzeniu się chorób wenerycznych niestety uległy zahamowaniu. W 2016 r. stwierdzono bowiem ponad 1,3 tys. przypadków wykrycia kiły, tj. o 5% więcej niż przed rokiem. Nieznacznie

Szpitalne ogólne na 100 tys. ludności oraz łóżka w szpitalach na 10 tys. ludności według województw



cjonarnych w przeliczeniu na liczbę ludności wyniosła 2,5 szpitala na 100 tys. mieszkańców i 48,6 łóżek na 10 tys. mieszkańców. Oznacza to, że na jedno łóżko przypadało przeciętnie 206 mieszkańców. Wskaźnik liczby szpitali na 100 tys. mieszkańców był największy w województwach: śląskim (3,4), warmińsko-mazurskim i podlaskim (po 3,1) a najmniejszy w województwie wielkopolskim (1,7), odkarpackim i kujawsko-pomorskim (po 1,9). Na Dolnym Śląsku wskaźnik ten wynosi 2,8 szpitali i 51,3 na 10 tys. mieszkańców. Natomiast wskaźnik liczby łóżek na 10 tys. mieszkańców, podobnie jak przed rokiem, był największy w województwach: śląskim (55,8), lubelskim (52,8) i łódzkim (51,4) a najmniejszy w województwach: pomorskim (39,4) lubuskim (42,7) i małopolskim (44,1).

oddziałach szpitalnych skorzystało blisko 8421,5 tys. osób, o 0,3% więcej niż 2015 r.. Podobnie jak w latach poprzednich, blisko 1/4 pacjentów (2066,5 tys., o 0,7% więcej niż w 2015 r.) przebywała na oddziałach o specjalnościach chirurgicznych. Z tego ponad połowę przypadków (1050,2 tys. pacjentów) odnotowano na oddziałach chirurgii ogólnej, a następnie chirurgii urazowo-ortopedycznej (471,2 tys.) i urologii (250,7 tys. osób). W 2016 r. największy wzrost liczby pacjentów (biorąc pod uwagę bezwzględną liczbę pacjentów), w porównaniu do poprzedniego roku, odnotowano na oddziałach: okulistycznych (o 25,8 tys. osób więcej, tj. o 9,6%), hematologicznych (o 24,0 tys. osób więcej tj. 34,1% więcej), geriatrycznych (o 6,4 tys. osób więcej tj. 24,9%), gruźlicy i chorób płuc (o 3,6

wieku dziecięcego nie są już tak groźne i nie występują już tak często. Od 2001 r. nie stwierdzono na przykład zachorowań na błonicę, jak

Struktura przyczyn niekorzystania z badań diagnostycznych w 2016 r.



spadła liczba wykrywanych zakażeń rzeżączką, odnotowano 437 takich zachorowań, tj. o 63 przypadki mniej niż przed rokiem. Stosunkowo najwięcej przypadków chorób wenerycznych wykryto w laboratoriach zlokalizowanych w województwie mazowieckim (ponad 40% wszystkich przypadków), a także, w województwie pomorskim, śląskim i dolnośląskim (po co najmniej 100 przypadków rocznie). W sumie w tych 4 województwach zdiagnozowano 2/3 wszystkich przypadków kiły czy rzeżączki.

Nowotwory złośliwe – dolnośląskie niestety w czołówce

Od 2003 r. co roku stwierdza się ponad 120 tys. nowych zachorowań na nowotwory złośliwe, przy czym w ciągu 2014 r. stwierdzono ich już ponad 156 tys., tj. o 18 tys. więcej niż w roku 2010. Wskaźnik zachorowalności wyniósł blisko 406 przypadków na 100 tys. ludności, podczas gdy na początku dekady (w 2000 r.) – 299, czyli o 107 przypadków mniej. W czterech województwach zarejestrowano znacznie mniej przypadków niż przed rokiem (w województwie pomorskim, śląskim, wielkopolskim i łódzkim). W 2014 r. największą zachorowalność na nowotwory złośliwe stwierdzono u mieszkańców województwa kujaw-

sko-pomorskiego (458 zachorowań na 100 tys. ludności) i opolskiego (454 przypadki), w następnej kolejności wśród mieszkańców pomorskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego, dolnośląskiego i łódzkiego (co najmniej 430 nowych zachorowań na 100 tys. ludności).

Leczeni w poradniach dla osób z zaburzeniami psychicznymi, uzależnionych od alkoholu i innych substancji w 2015 r.

W warunkach ambulatoryjnych w ciągu 2015 r. w poradniach dla osób z zaburzeniami psychicznymi, uzależnionych od alkoholu i innych substancji leczyło się prawie 1,6 mln osób, czyli ponad 4% wszystkich Polaków, tj. nieznacznie mniej niż przed rokiem.

Uwzględniając przyczyny korzystania z tej formy opieki można powiedzieć, że prawie 1,4 mln osób będących pod opieką tych poradni potrzebowało pomocy z uwagi na występujące zaburzenia psychiczne lub zaburzenia zachowania. Kolejne 172 tys. osób leczyło się z powodu zaburzeń spowodowanych używaniem alkoholu, a ponad 40 tys. osób – z powodu używania środków psychoaktywnych (opiaty, kokaina, leki uspokajające i nasenne, inne sub-

stancje pobudzające i halucynogenne, lotne rozpuszczalniki, itp.). Wskaźniki chorobowości na 100 tys. ludności dla tych trzech grup diagnoz wyniosły odpowiednio: 3533, 446 i 104 i były nieco wyższe niż w 2014 r., za wyjątkiem środkowej grupy (odpowiednio: 3515, 450 i 97).

W strukturze zaburzeń psychicznych oraz zaburzeń zachowania leczonych w warunkach ambulatoryjnych dominowały szeroko pojęte zaburzenia nerwicowe (1144 leczonych na 100 tys. ludności) oraz zaburzenia nastroju (836 leczonych na 100 tys. ludności). W sumie te dwie grupy diagnoz stwierdzono u ponad 47% ogółu pacjentów leczonych w tych trzech poradniach. Blisko co 9 pacjent leczył się z powodu zaburzeń spowodowanych używaniem alkoholu, głównie z powodu zespołu uzależnienia, a co 40-ty z powodu zaburzeń psychicznych, spowodowanych używaniem środków psychoaktywnych.

Porównując dane z kolejnych dwóch lat, można powiedzieć, że w 2015 r. wzrosła znacząco liczba pacjentów, u których zdiagnozowano: zaburzenia nerwicowe (o 8 tys. osób więcej) oraz zaburzenia rozwojowe – wzrost o prawie 6 tys. osób. Nieznacznie mniej osób le-

czonych było z powodu schizofrenii – o prawie 4 tys. pacjentów mniej niż przed rokiem, jak również osób z zaburzeniami nastroju czy innych zaburzeń psychotycznych (o blisko 3 tys. osób). Spadła również liczba osób leczonych z powodu używania alkoholu – o prawie 2 tys. osób, zwłaszcza z rozpoznaniem ostrego zatrucia i używania szkodliwego. Wzrosła natomiast liczba leczonych z tytułu używania środków psychoaktywnych – o prawie 3 tys., tj. o prawie 8%, głównie z powodu wzrostu liczby osób z rozpoznaniem zespołów uzależnienia czy abstynencyjnego.

Diagnostyka Z badań diagnostycznych nie skorzystało w 2016 r., mimo istnienia takiej potrzeby, 2,1% członków gospodarstw domowych (1,9% mężczyzn i 2,3% kobiet). W przypadku dzieci i młodzieży w wieku do 24 lat sytuacje niewykonywania badań diagnostycznych zdarzały się bardzo rzadko.

Częściej nie realizowały tego typu badań osoby starsze – w grupie wieku 60-69 lat odsetek ten stanowił 3,4%. Częściej z wykonania koniecznych badań diagnostycznych rezygnowali mieszkańcy miast (2,6%) niż wsi (1,4%).

Wśród przyczyn rezygnacji z wykonywania badań diagnostycznych

pojawiały się oczekiwanie na termin wizyty (23,2%), brak skierowania (19,1%), brak pieniędzy (14,2%), strach przed badaniem (14,0%), a także brak czasu (10,8%) i oczekiwanie na samoistne ustąpienie objawów chorobowych (7,5%). Do trzech najczęściej podawanych przyczyn niekorzystania z badań wśród mężczyzn należały: długi czas oczekiwania na termin wizyty (ponad 25%), strach (ponad 21%) oraz brak skierowania (ponad 14%), natomiast wśród kobiet – brak skierowania (prawie 23%), długi czas oczekiwania na termin wizyty (ponad 21%) oraz brak pieniędzy (ponad 16%). Struktura przyczyn niekorzystania z badań diagnostycznych różniła się również ze względu na miejsce zamieszkania.

Mieszkańcy miast wśród trzech, najważniejszych powodów niewykonywania badań wymienili długi czas oczekiwania na termin wizyty (prawie 24%), brak skierowania (prawie 23%) i strach przed badaniem (prawie 17%), podczas gdy mieszkający na wsi wskazali brak pieniędzy (około 29%), długi czas oczekiwania na termin wizyty (prawie 22%) i oczekiwanie na ustąpienie objawów (ponad 16%).

PRZYGOTOWAŁ MR

Nie dyskutujemy z doniesieniami prasowymi

► cd. ze str. 2

Nakonieczny zauważył, że nasi przedstawiciele mają jasne wytyczne, którymi są uchwały programowe podejmowane na krajowych zjazdach delegatów. Kilkakrotnie podczas spotkania z działaczami dolnośląskiej „Solidarności” powtórzył zdanie, że jakkolwiek próba zmarginalizowania uprawnień związku zawodowego i przeniesienie ich na inne przedstawicielstwo będzie przez Solidarność traktowana jako wypowiedzenie wojny. Nie chodzi tu o same związki zawodowe, ale o ludzi pracy reprezentowanych przez nie. Naruszy to równowagę pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Mówiąc o konkretnych zapisach, członek prezydium przypomniał fragment z uchwały programowej mówiącej, że samo stosowanie pracy wielozmianowej nie może uzasadniać pracy w niedzielę.

Czy obecny kodeks jest konfrontacyjny czy nie? Obecnie, jeśli pracodawca podpisze regulamin pracy i wynagrodzeń z przedstawicielami pracowników, a potem powstanie związek zawodowy, to te wszystkie regulaminy są niewzruszalne. Czy to nie stawia związków zawodowych

w sytuacji konfrontacyjnej względem pracodawcy?

Przenosimy kwestię reprezentatywności z Kodeksu pracy do Ustawy o związkach zawodowych, aby oddać reprezentatywnym związkom zawodowym zbiorowe stosunki pracy, ograniczając wpływ pozostałym, niereprezentatywnym związkom – argumentował Nakonieczny. Co do poufnego charakteru prac, działacz Komisji Krajowej wyraził opinię, że z pewnością wyniki jej prac nie mogą być utajnione.

Jako ewidentną próbę zamknięcia ust związkom zawodowym Nakonieczny uznał projekt zapisu umożliwiający rozpatrywanie przez sądy pracy przewinień pracownika spowodowanych działaniem nieumyślnym lub naruszeniem dóbr osobistych pracodawcy przez pracownika. Każdą krytykę można uznać za naruszenie dóbr. Np. wypowiedź, że pracodawca nie wypłaca pracownikom wynagrodzenia i może być sytuacja, gdzie działacz związkowy usłyszy, że z powodu takiej wypowiedzi firma poniosła straty wizerunkowe. Obecnie można skarżyć pracownika z powództwa cywilnego, gdzie nie ma górnej granicy odszkodowania. Wprowadzenie

takiego zapisu do prawodawstwa pracy mogłoby ograniczyć działanie związków zawodowych w zakładzie. Nakonieczny zwrócił uwagę, że to rozwiązanie należy spokojnie ocenić w wielu wymiarach.

Związek czekał, jaką zupę nam uwarzą i w sytuacji, że rządzi podobno sprzyjająca nam opcja, zachował spokój – tak ocenił obecną sytuację Ireneusz Besser. Jego zdaniem na temat zmian w prawie pracy powinna się toczyć szeroka dyskusja i Związek powinien proponować już teraz gotowe rozwiązania. Zadał też pytanie o kwestię związaną z Ustawą o związkach zawodowych. Artykuł 7 blokuje działalność działaczy związkowych, bo reprezentują wszystkich, wywalczają dla każdego w zakładzie podwyżkę, a potem słyszą od wielu niezrzeszonych pracowników, że nie muszą się zapisywać do organizacji, bo i tak związek im to wszystko załatwi.

Henryk Nakonieczny przypomniał, że zapis ten powstał przed niemal 30 laty. Zgodził się, że wpływa to demotywująco na działaczy związkowych. Jest dylemat, jest sprawa, której rozwiązania trzeba szukać. Być może jakimś wyjściem byłoby tu wprowadzenie opłaty układowej, ale to jeszcze kwestia do dyskusji.

– Sytuacja jest nerwowa, bo pracodawcy mają szeroką wiedzę na temat ewentualnych zmian – mówiła Małgorzata Calińska-Mayer. Przewodnicząca Solidarności w Whirlpool przywołała ubiegłoroczną konferencję w Sejmie, na której jeden z profesorów prawa pracy podkreślił, że ten, ponoć tak przestarzały, kodeks pracy był już kilkadziesiąt razy nowelizowany. Pytała o dokładny harmonogram prac komisji kodyfikacyjnej.

W ponad dwugodzinnej dyskusji działacze wyrażali obawy, że efekty

pracy komisji kodyfikacyjnej mogą wejść szybko na ścieżkę legislacyjną. Członek Prezydium Komisji Krajowej powiedział jednak, że nie wyobraża sobie, żeby wypracowane w komisji kodyfikacyjnej zapisy nie zostały poddane publicznej konsultacji. Zdaniem Nakoniecznego Związek ma narzędzia (akcja protestacyjna), aby wyrazić mocny sprzeciw wobec ewentualnego braku. Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy komisja kodyfikacyjna ma zakończyć prace pod koniec marca.

MARCIN RACZKOWSKI

Zarząd Regionu

Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy

to zespół niezależnych ekspertów. Rozpoczęła działalność w październiku 2002 r. Kadencja Komisji trwała cztery lata. 15 września 2016 r. powołano obecny, 14-osobowy skład Komisji. Przewodniczącym jest Marcin Zieleniecki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Komisję tworzą: przewodniczący, dwóch zastępców przewodniczącego (powoływanych spośród osób wskazanych przez organizacje wchodzące w skład Rady Dialogu Społecznego), a także członkowie – powoływani spośród przedstawicieli nauki i praktyki indywidualnego i zbiorowego prawa pracy. Udział w pracach Komisji mają także brać dwaj sekretarze powoływani przez ministra w porozumieniu z przewodniczącym Komisji, spośród pracowników obsługującego urząd.

Komisja pracuje w dwóch zespołach: Zespole do spraw opracowania projektu ustawy - Kodeks pracy oraz w Zespole do spraw opracowania projektu ustawy - Kodeks zbiorowego prawa pracy. Kadencja Komisji trwa 18 miesięcy.

Zadaniem Komisji jest opracowanie projektu nowych ustaw: Kodeks pracy oraz Kodeks zbiorowego prawa pracy.

Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Pracy: ♦ prof. UG dr hab. Marcin Zieleniecki – Przewodniczący Komisji ♦ dr hab. Monika Gładoch – Zastępca Przewodniczącego Komisji, (Pracodawcy RP) ♦ adwokat dr Liwiusz Laska – Zastępca Przewodniczącego Komisji (OPZZ) ♦ prof. dr hab. Arkadiusz Sobczyk ♦ prof. UW dr hab. Jacek Męcina, (Konfederacja Lewiatan) ♦ prof. UJ dr hab. Leszek Mitrus ♦ prof. UW dr hab. Łukasz Pisarczyk ♦ prof. WSH dr hab. Marek Pliszkiwicz, (Forum Związków Zawodowych) ♦ prof. UAM dr hab. Michał Skąpski ♦ prof. UG dr hab. Jakub Stelina ♦ prof. UŁ dr hab. Mirosław Włodarczyk ♦ dr hab. Anna Musiała, (Związek Rzemiosła Polskiego) ♦ dr Jakub Szmít (NSZZ „Solidarność”) ♦ Marta Matyjek (Busines Center Club)

Podróż służbowa a prawo do odpoczynku

W Kodeksie pracy ustawodawca zawarł bardzo ograniczone regulacje dotyczące wykonywania przez pracownika podróży służbowej.

Stanowi o niej właściwie jeden przepis prawny, tj. art. 77⁵ § 1 Kodeksu pracy (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 108 z późn. zm.; dalej jako: k.p.). Aby Koniecznym zatem jest sięgnięcie do innych przepisów Ustawy, ale o tym w dalszej części artykułu. Trzeba jeszcze zaznaczyć, iż zagadnienie podróży służbowej i prawa do odpoczynku będzie omawiane w kontekście pracownika świadczącego pracę w podstawowym systemie czasu pracy (od poniedziałku do piątku) w wymiarze po 8 godzin, a więc nie dotyczy pracowników mobilnych.

Definicja podróży służbowej

Jak już autor wspomniał na początku, o podróży służbowej stanowi jeden przepis, tj. art. 77⁵ k.p. Zgodnie z jego brzmieniem za podróż służbową wykonaną na polecenie pracodawcy pracownikowi przysługuje wynagrodzenie, na pokrycie kosztów z nią związanych. Dalej czytamy, że polecenie pracodawcy musi odnosić się do zadania służbowego mającego być wykona-

nym poza miejscowością, w której znajduje się siedziba pracodawcy, lub poza stałym miejscem pracy delegowanego pracownika. Tak więc, za podróż służbową nie będą uznawane przejazdy w granicach miejscowości, w której pracownik ma miejsce pracy. Kluczowym dla ustalenia czy pracownikowi należy się wynagrodzenie oraz określenia wymiaru czasu pracy, od którego może zależeć prawo do dodatku za pracę nadliczbową i zapewnienia odpoczynku jest kwestia prawidłowego zakwalifikowania danego polecenia pracodawcy.

Wspomnienia wymaga znaczenie pojęcia „miejsce pracy”, które zostało użyte w przepisie art. 77⁵ § 1 k.p. Określenia tego nie należy utożsamiać z „siedzibą zakładu pracy”, bowiem nie w każdym przypadku miejscem, w którym pracownik świadczy pracę jest jednocześnie siedzibą zakładu pracy. Ten skrótowy przekaz pojęcia „miejsca pracy” można uzupełnić jeszcze posiłkując się orzeczeniem Sądu Najwyższego (dalej jako:

SN) z dnia 1.4.1985 r. sygn. I PR 19/85, OSPiKA 1986, Nr 3, poz. 46 stwierdzającego, iż przez to pojęcie należy rozumieć bądź stały punkt w znaczeniu geograficznym, bądź pewien oznaczony obszar.

Kwestia odpoczynku

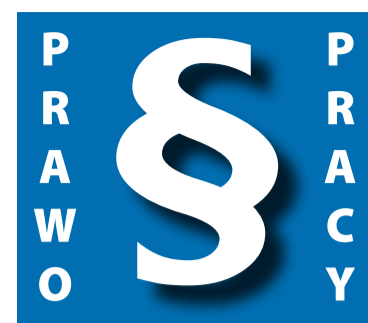
Zastosowanie będą miały tutaj dwa przepisy Kodeksu pracy: art. 128 oraz art. 132. Pierwszy z przepisów odnosi się do definicji czasu pracy, który rozumiany jest jako czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy. Czas spędzony w podróży służbowej nie jest wliczany do czasu pracy, z wyjątkiem pewnych sytuacji, w których świadczył on pracę. Takie stanowisko zajął SN w swoich wyrokach przyjmując za podstawę swojej tezy założenie, że czas podróży wyklucza pracownika w pozostawaniu do dyspozycji pracodawcy. Nawiązując do sytuacji wyjątkowych „Jeżeli jednak jedynym celem podróży jest

przewóz pracowników i pracownikowi umyślowemu zlecono - poza godzinami normalnej pracy - dodatkowe obowiązki kierowcy, czas przejazdu w tej sytuacji oznacza jednocześnie czas pracy” takie stanowisko zajął SN.

Zgodnie z drugim przepisem prawnym, tj. art. 132 k.p., pracownikowi przysługuje prawo do co najmniej 11-godzinnego nieprzerwanego odpoczynku. Ważne jest to, że ta zasada dotyczy każdej doby pracowniczej. Przez dobę pracowniczą należy rozumieć kolejne 24 godziny, poczynając od godziny, w której pracownik rozpoczął pracę zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy, zgodnie z art. 128 § 3 pkt 1 k.p. Należy zwrócić uwagę, że doba pracownicza nie jest utożsamiana z dobą astronomiczną.

Konkludując powyższe można posiłkować się następującym przykładem; trzymając się założenia poczynionego na wstępie artykułu. Pracownik, który odbył podróż służbową i do rozpoczęcia nowej doby pracowniczej pozostało mu np. 8 godzin odpoczynku, nie może stawiać się do pracy wcześniej jak przed upływem 11 godzin.

Jeżeli podróż służbowa zakończyła się o takiej porze, że do rozpoczęcia pracy pozostało mniej niż 8 godzin, to taki pracownik może skutecznie zwolnić się z obowiązku świadczenia pracy w tym dniu. Usprawiedliwieniem nieobecności



w pracy będzie oświadczenie pracownika potwierdzające odbycie podróży służbowej w określonym czasie, w warunkach uniemożliwiających odpoczynek nocny. Wynika to z § 3 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (t.j. Dz. U. z 2014 r. poz. 1632). Nie zmienia to jednak faktu, że pracownik, który wykorzystał 8-godzinny odpoczynek nocny, nie powinien stawiać się do pracy wcześniej niż przed upływem 11 godzin.

Takie stanowisko prezentuje SN w wyroku z dnia 23.6.2005 r. sygn. II PK 265/04, w którym stwierdza, że podróż służbowa nie może naruszać prawa pracownika do minimalnego odpoczynku dobowego.

Nie należy zapominać, że każda sprawa ma swój indywidualny charakter, dlatego więc, warto ją skonsultować najpierw z prawnikami z Działu Prawnego „Solidarności”.

WOJCIECH KUBISZTAŁ

Bezpieczeństwo i higiena pracy

Wypadek poza procesem pracy

Wielokrotnie zdarza się, że w zakładzie pracy dochodzi do wypadku nie w tzw. procesie pracy, ale przed rozpoczęciem pracy, podczas przerwy śniadaniowej lub gdy pracownik udaje się do innego miejsca na terenie zakładu pracy.

Według przepisów o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych za wypadek przy pracy uważa się zdarzenie nagłe wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą. Ustawowa definicja wypadku przy pracy składa się z 4 podstawowych elementów:

1. nagłość zdarzenia,
2. przyczyna zewnętrzna,
3. uraz lub śmierć,
4. związek z pracą.

Zespół powypadkowy powołany przez pracodawcę podczas badania wypadku przy pracy musi brać te cztery czynniki pod uwagę. Brak któregośkolwiek elementu będzie dyskwalifikował zdarzenie jako wypadek przy pracy.

Jak więc traktować zdarzenie, do którego doszło na parkingu

należącym do zakładu pracy? Czy zakwalifikujemy dane zdarzenie jako wypadek przy pracy czy może raczej jako wypadek w drodze do pracy. W zależności od precyzyjnego określenia miejsca wypadku możemy mieć do czynienia z wypadkiem w drodze do pracy. Jego definicję zawiera art. 57b ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jedn.: Dz. U. z 2009 r. Nr 153, poz. 1227 z późn. zm.). Za wypadek w drodze do pracy lub z pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w drodze do lub z miejsca wykonywania zatrudnienia lub innej działalności stanowiącej tytuł ubezpieczenia rentowego, jeżeli droga ta była najkrótsza i nie została przerwana. Jednakże uważa się, że wypadek nastąpił w drodze

do pracy lub z pracy, mimo że droga została przerwana, jeżeli przerwa była życiowo uzasadniona i jej czas nie przekraczał granic potrzeby, a także wówczas, gdy droga, nie będąc drogą najkrótszą, była dla ubezpieczonego, ze względów komunikacyjnych, najdogodniejsza. Za drogę do pracy lub z pracy uważa się oprócz drogi z domu do pracy lub z pracy do domu również drogę do miejsca lub z miejsca: innego zatrudnienia lub innej działalności stanowiącej tytuł ubezpieczenia rentowego; zwykłego wykonywania funkcji lub zadań zawodowych albo społecznych; zwykłego spożywania posiłków; odbywania nauki lub studiów. Przypomnijmy, że zła kwalifikacja zdarzenia może mieć dla poszkodowanego olbrzymie konsekwencje (świadczenia z ZUS).

Odpowiedź na pytanie jak zakwalifikować zdarzenie na parkingu

przynosi nam Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2013 r. (sygn. akt III UZP 6/12). Sprawa dotyczyła dwóch pracownic szpitala powiatowego, które wytoczyły Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych sprawę za nieuznanie zdarzenia za wypadek przy pracy. Obydwie uległy wypadkowi (pierwsza – kucharka, spadła z roweru, rozbijając kolano, druga – pielęgniarka, przewróciła się na oblodzonym parkingu szpitalnym, skręcając nogę w kostce) przed godziną rozpoczęcia pracy, ale już po przybyciu na teren szpitala. W ocenie Sądu przyjęcie kryterium przestrzennego pozwala rozgraniczyć wypadki w drodze do pracy i z pracy od wypadków przy pracy. Odpowiedzialność pracodawcy za zapewnienie bhp na terenie zakładu pracy pozostającym w jego zarządzie nie rozciąga się bowiem na drogi publiczne. Stwierdzając, że

dane zdarzenie miało miejsce na terenie zakładu pracodawcy pozostaje jedynie ustalenie, czy dana osoba przebywała w tym miejscu w celu wykonywania zwykłych czynności lub poleceń przełożonych, czy też jedynie korzystała z terenu zakładu w celach niezwiązanych z pracą. Związek z pracą może mieć charakter miejscowy, czasowy lub funkcjonalny, a w pojęciu wykonywania zwykłych czynności mieści się dojdzie pracownika do stanowiska pracy, przebranie się w ubiór roboczy, ochronny, a nawet pozostawienie garderoby w szatni, spożycie posiłku, udanie się do biura w celu załatwienia spraw administracyjnych itp. Są to bowiem czynności niemające bezpośredniego związku z wykonywaniem pracy, ale prawnie i życiowo uzasadnione istotą stosunku pracy. Spełnienie tych czynności jest nieodzowne, aby pracownik mógł przystąpić do realizacji swoich obowiązków pracowniczych, a fakt, iż miały one miejsce po przekroczeniu bramy zakładu, wyklucza możliwość objęcia zaistniałego w ich wyniku zdarzenia definicją drogi do lub z pracy.

PAWEŁ CHABIŃSKI

We Wrocławiu powstanie Technikum Żeglugi Śródlądowej

Obecny rząd stawia na rozwój szkolnictwa zawodowego. Teraz te szkoły będą się nazywać branżowymi. W kwietniu br. mają zostać przyjęte kolejne ustawy regulujące rozwój tej gałęzi oświaty.

Paweł Zapart, pełnomocnik Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej ds. tworzenia Technikum Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu opowiada o przygotowaniach do otwarcia od września 2018 I klasy nowej placówki oświatowej.

12 lat temu zamknięto szkołę resortową, przenosząc na ul. Brücknera Liceum Ogólnokształcące nr XIV. Teraz nowa szkoła zostanie otwarta w Zespole Szkół przy ul. Młodych Techników. O powstanie szkoły upominało się od momentu zamknięcia, całe środowisko żeglugowe.

Jak się okazuje teraz będą potrzebni nie tylko ludzie, którzy będą pływali na barkach. Chodzi tu o całą infrastrukturę, przeładunki w porcie, zarządzanie, zawiadywanie ruchem, całą logistykę. W Polsce takich szkół jest jak na lekarstwo: wiadomo o placówkach w Kędzierzynie Koźlu i w Nakle nad Notecią.

Trwają intensywne przygotowania do uruchomienia placówki. Już w tej chwili szkoła zakupiła pomoce dydaktyczne, takie jak oprogramowanie do symulatorów. Tak, jak jest w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Będzie to na pięć stanowisk uczniowskich i jedno stanowisko instruktora. Instruktor będzie mógł zadawać do rozwiązania uczniom rozmaite problemy, np. wywołać jakąś usterkę.

Pełnomocnik ministra jest przekonany, że uda się zrobić nabór do jednej albo nawet dwóch klas. Z nauczycielami nie będzie tak łatwo, bo na początku nie będzie jeszcze całych etatów.

Gmina Wrocław przekazała szkole statek, to jest jeden z warunków funkcjonowania takiej placówki. Po rozstrzygnięciu przetargu rozpocznie się jego remont. Pierwsze kroki zostały zrobione, w grudniu zeszłego roku. Jednostka została poddana badaniom. Zakupiono już dwa silniki napędowe



Na razie statek, na którym będą odbywać się praktyki czeka na remont

do jednostki, bo te które były nie opłacało się remontować. Ponadto wyposażono statek w kompas 3d, radio oraz radionadajnik.

Paweł Zapart mówi też o wymaganiach w stosunku do przyszłych uczniów. – Muszą być zdrowi, dobrze byłoby, gdyby umieli pływać. Poza tym to normalna rekrutacja jak do szkoły średniej. W tej szkole uczniowie w pierwszej i drugiej klasie będą mieli miesięczną praktykę na statku. Myślę, że czeka ich tu wspaniała przygoda.

Jest to zawód, który odstaje od powszechnych zajęć. Trzeba to po prostu lubić. Będziemy też starali się pozyskać miejsca w internacie, gdyby się okazało, że będą uczniowie spoza Wrocławia. Będzie to szkoła mundurowa. I uczniowie, i nauczyciele na zajęciach będą chodzili w mundurach. Wracamy do tradycji. Wiem, że młodzież dzisiaj zaczyna doceniać rangę munduru, świadczy o tym popularność klas mundurowych. Absolwent tej szkoły będzie miał dwa

moduły kształcenia. Pierwsze dwa lata będą z module żeglugowym, tam uczniowie nabiorą umiejętności z czynnościami pokładowymi, a trzecia i czwarta to będzie modul mechaniczny.

Pełnomocnik ministra zapewnia, że będzie to nowoczesna placówka oświatowa. – Czasy współczesne wymagają, że musimy stosować nowoczesne metody nauczania. Nie będziemy nauczać w skansenie – mówi Paweł Zapart.

JANUSZ WOLNIAK

Historia

Pomogli prześladowanym

W stanie wojennym na terenie wrocławskiej parafii Karola Boromeusza znajdowała się dowództwo Śląskiego Okręgu Wojskowego Ludowego Wojska Polskiego. W noc ogłoszenia wojny polsko –jaruzelskiej sąsiadujące z kościołem wieżowce zamieszkałe przez rodziny wojskowe otrzymały dodatkową ochronę uzbrojonych żołnierzy.

Jednak w kolejnych miesiącach młodzież w ramach Duszpasterstwa Akademickiego Porcjunkula wspierała większość inicjatyw podziemnych. W kościele i salkach parafialnych organizowano Dni Kultury Chrześcijańskiej, koncerty, wykłady o zakazanej historii, pokazy filmów drugiego obiegu, pielgrzymki do Częstochowy, Trzebnicy i do Rzymu z patriotycznymi akcentami. Szafy w salce nad zakrystią przez lata przechowywały książki podziemnej biblioteki Pulsar. Tutaj po historycznej prelekcji Antonie-

go Lenkiewicza funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa urządzili prowokację polityczną zakończoną aresztowaniami i wysokimi wyrokami. Stąd franciszkanie rozdzielali zagraniczną pomoc dla najuboższych i prześladowanych parafian.

Za te wymienione i nie wymienione zasługi świątynia przy ulicy Kruczej dołączyła do elitarnego grona dolnośląskich parafii udekorowanych znamienną tablicą. Napis przypomina, że: W tym kościele w czas stanu wojennego Solidarność znalazła schronienie i wsparcie.

Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się 21 stycznia br. podczas Mszy świętej koncelebrowanej. W kazaniu proboszcz Marek Augustyn przypomniał groźbę mroźnych dni stanu wojennego i trwający do dziś trudny czas polskich dyskusji i dylematów. W intencji Ojczyzny oraz za ofiary stanu wojennego modlili się parafianie wraz ze związkowymi pocztami sztandarowymi. Na zakończenie podziękowanie za życzliwość i gościnę złożył przewodniczący dolnośląskich struktur Kazimierz Kimso.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



Podczas Mszy św. Kazimierz Kimso odsłonił pamiątkową tablicę

POLITYCZNE

Prezydent podpisał ustawę o ograniczeniu handlu w niedzielę

We wtorek 30 stycznia w Pałacu Prezydenckim prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o zakazie handlu w niedzielę. Ograniczenie handlu w niedzielę będzie wprowadzane stopniowo. Od 1 marca 2018 roku w każdym miesiącu będą dwie niedziele handlowe – pierwsza i ostatnia. Od 1 stycznia 2019 roku będzie to tylko jedna niedziela w miesiącu – ostatnia. Z kolei od 1 stycznia 2020 roku będzie obowiązywał zakaz handlu we wszystkie niedziele z wyjątkiem siedmiu w roku. Wyjątkiem będą dwie niedziele handlowe przed świętami Bożego Narodzenia, jedna przed Wielkanocą i cztery ostatnie niedziele: stycznia, kwietnia, czerwca oraz sierpnia. Właściciel sklepu będzie mógł otworzyć sklep w niedzielę, gdy sprzedaż będzie prowadził osobiście, „we własnym imieniu i na własny rachunek”.

Wzmocnienie Rady Dialogu Społecznego

Prezydent RP skierował do Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego. W myśl propozycji zawartych w projekcie ustawy, Rada Dialogu Społecznego uzyska prawo do opiniowania projektów strategii, projektów programów oraz projektów innych dokumentów rządowych dotyczących planowanych działań Rady Ministrów. Rozwiązanie to zapewni stronom Rady wpływ na tworzenie innych niż ustawy dokumentów rządowych, w zakresie odnoszącym się do warunków rozwoju społeczno-gospodarczego, zwiększenia konkurencyjności polskiej gospodarki i spójności społecznej, realizacji zasady partycypacji i solidarności społecznej, a także poprawy jakości formułowania i wdrażania polityk oraz strategii społeczno-gospodarczych. Nową kompetencją będzie również prawo do występowania przez Radę Dialogu Społecznego do Sejmu i Senatu o umożliwienie przedstawienia Parlamentowi informacji dotyczącej spraw o istotnym znaczeniu dla zadań realizowanych przez Radę.

Hańba dla Polski

W Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu 12 lutego został ogłoszony wyrok w sprawie Leszka L., byłego komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Wałbrzychu. Wyrok został ogłoszony w sali nr 111. To ta sama sala, w której 36 lat temu zapadły wyroki wobec pięciu moich kolegów, działacze Solidarności, którzy po wprowadzeniu stanu wojennego zorganizowali strajk na kopalni Thorez – mówi Ryszard Mocek. Działacze wałbrzyskich struktur Solidarności z lat 80. przebywali na sali sądowej zaledwie kilka minut. Po tym jak sędzia Bartosz Szeremeta ogłosił, że Leszek L. zostaje uniewinniony od zarzucanych mu czynów, a kosztami procesu zostaje obciążony Skarb Państwa, opuścili salę krzycząc: „hańba”, „parodia”, „hańba dla Polski”. Wyrok nie jest prawomocny.

Rok Rzeki Odry

W Sali Sesyjnej Sejmiku Województwa Dolnośląskiego w obecności m.in. wojewody Pawła Hreniaka marszałek Cezary Przybylski wraz z Przewodniczącym Sejmiku Dolnośląskiego Pawłem Wróblewskim uroczystie zainaugurowali cykl wielu wydarzeń związanych samorządową inicjatywą obchodów Roku Rzeki Odry.

W październiku 2017 roku Sejmik Województwa Dolnośląskiego przyjął rezolucję ustanawiającą rok 2018 Dolnośląskim Rokiem Rzeki Odry. Został on ustanowiony na wniosek Zarządu Województwa Dolnośląskiego z inicjatywą radnej Ewy Rzewuskiej, Przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Sejmiku Województwa Dolnośląskiego. Do przedsięwzięcia włączyły się kolejne województwa: śląskie, opolskie, lubuskie i zachodniopomorskie.

Wszystkie wydarzenia zostaną ujęte w oficjalnym kalendarzu Dolnośląskiego Roku Rzeki Odry 2018. Będą one także wstępem do rządowych planów dotyczących roku 2019, który ma zostać ogłoszony Rokiem Rzeki Odry przez Sejm RP.

Zatrute powietrze we Wrocławiu

We Wrocławiu mamy pięć stacji monitorujących powietrze obsługiwanych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska. Dane z tych stacji można śledzić na bieżąco na stronie internetowej. W drugim tygodniu lutego normy szkodliwych pyłów było wielokrotnie przekroczone, a 10 lutego Wrocław osiągnął niechlubne pierwsze miejsce w skali świata.

Zanieczyszczenia powietrza stanowi poważne zagrożenie dla osób starszych i dzieci, z chorobami serca, dróg oddechowych oraz astmatyków.

KULTURALNE

14 lutego nie tylko Walentynki

14 lutego 1942 r. z przekształcenia Związku Walki Zbrojnej powstała Armia Krajowa, podlegająca polskiemu rządowi RP na uchodźstwie. W skład tej największej podziemnej armii w okupowanej Europie weszło ok. 200 organizacji. Jej komendantem głównym został gen. Stefan Rowecki „Grot”. Armia Krajowa (AK) - zakonspirowana siła zbrojna polskiego podziemia w czasach II wojny światowej, działająca pod okupacją niemiecką i sowiecką państwa polskiego w granicach sprzed 1 września 1939 oraz poza nimi. Była najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną armią podziemną z działających w tamtym czasie w Europie. Kryptonimy: „Polski Związek Powstańczy” (PZP), „Siły Zbrojne w Kraju” (SZK).

39. Przegląd Piosenki Aktorskiej

Gwiazda francuskiej piosenki Camille, gala z piosenkami Wojciecha Młynarskiego w reżyserii Agnieszki Glińskiej, koncert finałowy z udziałem uczestników konkursu na interpretację piosenki oraz m.in. Jerzego Trela, Krzysztofa Globisza i Katarzyny Nosowskiej. To największe wydarzenie rozpoczynającego się 16 marca Przeglądu Piosenki Aktorskiej w Capitolu.

Abakanowicz we Wrocławiu

Muzeum Narodowe we Wrocławiu ma obecnie największy na świecie zbiór prac profesor Magdaleny Abakanowicz. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeznaczyło na zakup dzieł Magdaleny Abakanowicz 2 miliony złotych. Udało się je pozyskać, jak mówi dyr. muzeum, Piotr Oszczanowski, zarówno dzięki hojności ministerstwa, jak i staraniom wrocławskich muzealników oraz za sprawą życzliwości spadkobierców artystki. Muzeum posiada obecnie 65 obiektów tej artystki.

Edukacyjna gra planszowa

W 2015 roku w ramach Radosnych Obchodów Niepodległości we Wrocławiu został ogłoszony konkurs na historyczne gry planszowe. Uczniowie z wrocławskich szkół zaangażowali się w tę inicjatywę przysyłając swoje pomysły dotyczące niemal wszystkich okresów historii Polski. Dwie uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 63 we Wrocławiu, wymyśliły grę planszową nawiązującą do niedźwiedzia o imieniu Wojtek, który przeżył szlak bojowy z armią generała Andersa. Instytut Pamięci Narodowej, który od wielu lat przygotowuje liczne gry planszowe, postanowił wydać tę grę w wersji fizycznej.

Nieme ofiary

Prezentowana do końca lutego na wrocławskim Rynku wystawa Skarby Wrocławia. Nieme ofiary II Wojny Światowej dotyczy utraconych przez Wrocław w wyniku II wojny światowej zabytków oraz prób ich odnajdywania o odzyskiwania.

Po zakończeniu II wojny światowej polscy delegaci Ministerstwa Kultury i Sztuki przystąpili do inwentaryzacji i zabezpieczenia zastanych na Dolnym Śląsku zbiorów sztuki. Wiele z nich było ukrytych w składnicach przygotowanych już od 1942 r. przez prof. Günthera Grundmanna, konserwatora zabytków prowincji dolnośląskiej.

Na wystawie można poznać historię najbardziej znanych zabytków i kolekcji związanych przed wojną z Wrocławiem, od Madonny pod Jodłami Cranacha, po kolekcję żydowskich rękopisów średniowiecznych kompletowanych przez Leona Saravala. Nie zabraknie także odzyskanych niedawno Liber de natura rerum – XV-wiecznej encyklopedii pochodzącej z Wrocławia czy historii klawesyny, na którym grał Mozart. opr. jw

Na razie to tylko wojna na słowa



Nie przebrzmiały jeszcze echa odwołania z funkcji wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego Ryszarda Czarneckiego za nazwanie Róży Thun szmalcownikiem, a rozpoczęła się kolejna, na razie medialna, potyczka na słowa. Tym razem poszło o szmaciarzy. Starsi czytelnicy pewnie pamiętają poemat Janusza Szpotańskiego „Towarzysz Szmaciak”, za który autor trafił na trzy lata za kratki. Ale to nie o tę satyrę z okresu gomułkowskiego chodzi. Wyrażenia szmaciarze użył tym razem redaktor naczelny Gazety Polskiej Codziennie Tomasz Sakiewicz, odnosząc się też do postawy europosłanki o dźwięcznym brzmiącym nazwisku. Odezwał się oburzony Grzegorz Schetyna, grożąc, że wytoczy dziennikarzowi proces. Ten z kolei zripostował, że dziwi się, iż szef Platformy bierze te słowa do siebie.

Ten serial gry słów pewnie będzie jeszcze długo trwał, ale przykład Czarneckiego pokazuje, że w Europie nie ma już wolności słowa. Poprawność polityczna już dawno dotarła na szczyty władzy. W ustawodawstwie wielu państw europejskich ludzie karani są za tzw. mowę nienawiści. U nas potępia się wszystko pod hasłem hejtowania. Tyle, że te pojęcia są niezwykle pojemne. W przypadku gorących sporów politycznych, a takowe toczą się ustawicznie, trzeba by chyba wszystko cenzurować. Cenzorem dla Czarneckiego stała się władza Wysokiej Europy. Wielki Brat zdecydował, że z takimi manierami nie można tego gremium reprezentować. W innych przypadkach będzie decydował sąd.

To naturalnie nie jedyne przykłady rozpalające wyobraźnię. Są o wiele bardziej poważne, jak teraz dysputa o obozach śmierci. Wszyscy wiemy, że były to niemieckie obozy. Tyle, że tam za zachodnią granicą woleliby, aby świat o tym zapomniał. Woleliby, żeby jeśli już, to mówiono o nazistowskich czy faszystowskich zbrodniach. Od dzieciństwa zawsze wiedziałem, że to Niemcy, a nie jacyś naziści wywołali wojnę, a potem planowo mordowali Polaków, Żydów i inne nacje. Podobnie zaczyna się dziać z historią Zbrodni Wołyńskiej. Ukraińcy dokonali rzezi ludności polskiej, a nie tylko ich część, pod nazwą banderowcy.

Mam świadomość, że byli i tacy Polacy, którzy szli ręką w rękę z oprawcami. Byli zdrajcy, byli agenci, byli ludzie przekupni. Podziemie niepodległościowe i w czasie II wojny światowej, i po niej, wykonywało wyroki śmierci na kolaborantach i zdrajcach. Przez dziesięciolecia rządów komunistycznych ukrywano prawdziwą historię. Dzisiaj wydaje się, że żyjemy w wolnym kraju, gdzie wolność słowa jest jedną z podstaw ustroju demokratycznego. Jednak

presja środowisk liberalnych i lewicowych jest tak duża, że wiele osób stosuje autocenzurę, by nie narazić się swojemu otoczeniu.

Boję się, że w tej materii sądy też ulegną i będą bezwzględnie karać, ale nie za to, co trzeba. Przykład ostatniego wyroku sądu w Wałbrzychu jest zdumiewający. Tamtejszy Sąd Rejonowy uniewinnił Leszka L. byłego komendanta wojewódzkiego milicji oskarżonego przez Instytut Pamięci Narodowej o 92 zbrodnie komunistyczne. Sędzia Bartosz Szeremeta uzasadniając bulwersujący wyrok, zwrócił uwagę, że obowiązujący wówczas w Polsce stan prawny znacząco różnił się od obecnego. Czyli Leszek L. nie złamał prawa, bo działał zgodnie z dekretem o wprowadzeniu stanu wojennego. Tylko, że wielokrotnie już pisano o nieprawości samego dekretu o stanie wojennym. Widocznie ten sędzia wie lepiej. Symboliczne było też miejsce, gdzie ogłoszono ten wyrok. Jak zauważyli członkowie wałbrzyskiej „Solidarności”, to sala nr 111, gdzie w stanie wojennym zapadały wyroki skazujące działaczy opozycji na bezwzględne więzienie.

To, że nie można ulegać presji i szantażowi w przypadku walki na słowa, udowodnili działacze „Solidarności”, wprowadzając w obieg społeczny pojęcie umów śmieciowych. Niejednokrotnie byłem świadkiem, jak pracodawcy domagali się nieużywania tego pojęcia. Ci, którzy tak zatrudniają, mają nieczyste sumienia. Wiedzą, że to jest, parafrazując poetę, odpowiednie dla rzeczy słowo.

W Ewangelii św. Jana czytamy: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

Nie zapominajmy jaką moc ma słowo. Słowa mogą ranić, ale mogą i zabić. Ile milionów słów wypowiadamy codziennie. Jak mogą wydawać się banalne nasze powitania, pożegnania czy wyznania. Czy jednak świat nie byłby piękniejszy, gdybyśmy nie musieli wydawać z siebie cierpkich czy gorzkich słów?

Jednak i one są potrzebne, bo bez prawdy daleko się nie zajdzie. Jeśli słowami nie potępimy złych czynów, to sami dajemy przyzwolenie na to, z czym się nie zgadzamy.

Kiedy słuchamy rozmaitych wystąpień publicznych polityków, widzimy, jak ich słowa wpływają na naszą codzienność. Ludzie dzisiaj doskonale rozumieją wagę słów, i to nie tylko ci, którzy mają jakąś władzę. Ważmy słowa!

Nieprzypadkowo mówi się – Nie rzucaj słów na wiatr!

Janusz Wolniak

Wydarzenia w obiektywie



Nowy szef Oddziału IPN

Andrzej Drogoń został nowym dyrektorem Oddziału IPN we Wrocławiu. Decyzję przywiózł osobiście prezes IPN Jarosław Szarek. Dotychczasowy szef, prof. Krzysztof Kawalec został ogólnopolskim pełnomocnikiem IPN ds. rozwoju kadry naukowej. Andrzej Drogoń był już szefem IPN w latach 2007-2014 w Katowicach. Jest doktorem nauk prawnych, nauczycielem akademickim, członkiem NSZZ „Solidarność”. Na zdjęciu od lewej: prof. Krzysztof Kawalec, dr Jarosław Szarek, dr Andrzej Drogoń.



Akcja Komórkomania

Roman Kowalczyk, dolnośląski kurator oświaty podziękował uczestnikom i organizatorom akcji Komórkomania. W województwie dolnośląskim uczestniczyły w niej 53 placówki oświatowe, a zarejestrowało się 1368 potencjalnych dawców komórek krwiotwórczych szpiku allogenicznego. Potrzeby są ogromne. Co godzinę ktoś w Polsce dowiaduje się, że jest chory na białaczkę. 70 procent ludzi potrzebuje materiału od niespokrewnionych dawców.



Podziękowania za pracę związkową

Po raz pierwszy wybory związkowe odbyły się w Sali sesyjnej Rady Miasta Wrocławia. Tego zaszczytu dostąpiła organizacja związkowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław Psie Pole. Kierująca organizacją przez ostatnie lata, odchodząca na emeryturę Bogusława Bernaś, usłyszała moc podziękowań od swoich związkowych koleżanek i kolegów, a także od przew. Kazimierza Kimso i przew. Danuty Utraty. Nową przewodniczącą została Anna Makul. Na zdjęciu Bogusia Bernaś w towarzystwie radnych Jarosława Krauze i Wojciecha Błońskiego.

opr. jw

Akcja charytatywna

Wielkanocna Paczka dla Rodaka ze Lwowa

Przed zbliżającymi się Świętami Wielkanocnymi zebrał się zespół koordynujący akcję Wielkanocna Paczka dla Rodaka ze Lwowa. Przedstawiciele Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowskiej Fundacji im. św. Jadwigi, Departamentu Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia, Straży Miejskiej, Seminarium Duchownego i Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk omówili kwestie organizacyjne związane ze zbiórką darów.



Zbieramy jak co roku żywność trwałą i środki czystości. Liczy się każdy gest i serce. W poprzednich latach zgłaszali się do nas ludzie przynosząc nawet jeden produkt, tyle na ile ich było stać – mówi koordynator akcji Jarosław Krauze.

– Produkty będą zbierane od 19 lutego do 12 marca br. w Liceum Ogólnokształcącym nr VIII im. Bolesława Krzywoustego we Wrocławiu przy ul. Zaporoskiej 71. Ponadto już w najbliższy weekend zaczynamy zbiórkę w wielkich centrach handlowych – tłumaczy Kazimierz Pabisiak z Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowskiej Fundacji im. św. Jadwigi.

Organizatorzy prowadzą tę akcję od pięciu lat, od kiedy zaczęły docierać informacje o pogarszającej się sytuacji na Ukrainie, w tym także o problemach mieszkających tam Polaków.

Organizatorzy akcji w pierwszej kolejności pomyśleli o Polakach mieszkających we Lwowie i na terenie zachodniej Ukrainy. Dystrybucją darów zajmują się duszpasterze z katedry lwowskiej. Tam trafi cały transport i dalej do ludzi najbardziej potrzebujących.

W poprzednich latach w ramach akcji „Paczka dla Kresowian” organizowanego przez Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowską

Fundacją im. Św. Jadwigi, Straż Miejską Wrocławia i Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zebrano dla Polaków mieszkających na Ukrainie produkty spożywcze, artykuły pierwszej potrzeby i zabawki dla dzieci. Akcja jest organizowana przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocą.

– Bardzo ważne jest by wszystkim znajomym mówić o tej akcji, to bardziej trafia do ludzi niż oficjalne zawiadomienia. Na każdym kroku będziemy podkreślać zaangażowanie ludzi, szczególnie młodych, od przedszkola do środowiska akademickiego – apeluje do mieszkańców Wrocławia Kazimierz Pabisiak.

Organizatorzy proszą, by dostarczać żywność, najlepiej z długim terminem przydatności, wszelkiego rodzaju konserwy, puszki, makarony, mąkę, oleje oraz środki czystości, których tam brakuje, a jeśli są, to bardzo drogie. Warto też pamiętać o dzieciach, dla których luksusem jest czekolada i inne słodycze.

Wspominali też jak wielką satysfakcję sprawia ta akcja obdarowanym, np. w ośrodkach szpitalnych, domach opieki czy hospicjach.

JANUSZ WOLNIAK

APELUJEMY DO PODATNIKÓW

Przeznaczcie 1% ze swojego należnego podatku za 2017 r. na jedną z inicjatyw naszego Regionu.

1%

Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.
Nr w KRS: 0000244836

Region Dolny Śląsk powołał w 2002 roku Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku (m.in. Bieg Solidarności, turnieje piłkarskie, rajdy). Nr w KRS: 0000027102

Stowarzyszenie Odra-Niemen zaprasza



Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych we Wrocławiu

Środa, 28.02.2018

16:30 - Spotkanie przy Kwaterach Żołnierzy Wyklętych - stawianie zniczy na grobach
-18:00 bohaterów /Kwatery 81A i 120 na Cmentarzu Osobowickim/

organizatorzy: Stowarzyszenie Odra-Niemen, GHE MŁOT im. kpt. W. Łukasiuka oraz wrocławskie środowiska patriotyczne

Czwartek, 1.03.2018

17:00 - Patriotyczna Msza Św. /Kościół Garnizonowy pw. św. Elżbiety/

18:30 - Marsz Pamięci: "**Bohaterowie Niepodległej: Rodzina Lazarowiczów**"

/Rynek (pl. Gołębi) - Ruska - Kazimierza Wielkiego - Krupnicza - Podwale - Promenada Staromiejska/
Wydarzenie artystyczne oraz koncert Pawła **UNDERa** Przewoźnego
/plac Wolności/

organizatorzy: Stowarzyszenie Odra-Niemen, GHE MŁOT im. kpt. W. Łukasiuka oraz wrocławskie środowiska patriotyczne

Piątek, 2.03.2018

18:00 - "**Wieczór Pamięci Żołnierzy Wyklętych**" - wprowadzenie historyczne i wspólne
-21:00 śpiewanie pieśni partyzanckich II Konspiracji - spotkanie poprowadzi Dolnośląski
Kurator Oświaty p. Roman Kowalczyk

/Aula XVII Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osieckiej - ul. Tęczowa 60/

organizatorzy: Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, XVII Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osieckiej, Stowarzyszenie Odra-Niemen

Niedziela, 4.03.2018

10.00 - Wrocławski Bieg "**Tropem Wilczym**"

inscenizacje i spotkania ze świadkami historii oraz środowiskami pozarządowymi.

/Stadion Olimpijski/

organizatorzy: PRO-RUN Wrocław, Stowarzyszenie Odra-Niemen, GHE MŁOT im. kpt. W. Łukasiuka

organizator krajowy: Fundacja Wolność i Demokracja

Zapraszamy do udziału w wydarzeniach!

więcej informacji: www.odraniemen.org | biuro@odraniemen.org | 71355 5202

Virtuti Militari dla polskich matek

Człowiek powinien być radosny, a nie zastrachany – mówi Stanisław Błoński, który sześć lat spędził na zesłaniu na Syberii. Jego ojciec w trudnych warunkach założył pierwszą tajną szkołę, mama ryzykowała życiem, by zachować i zaszczepić w dzieciach polskość.

Sposób, w jaki opowiada o zesłaniu na Syberii, zaskakuje. Niewiele mówi o trudach i cierpieniu, którego doświadczał, dużo więcej o sytuacjach budujących i radosnych. Do dziś ma zeszyt, gdzie jako dziecko stawiał na zesłaniu w Kazachstanie pierwsze litery. I położył kartkę z tematami lekcji, która służyła za dziennik.

Bohaterstwo matek

Zesłali ich podczas pierwszej wywózki: w 1940 r. Ojca – do łagru w Norylsku, na północy, a mamę, 7-letniego Stasia i dwie starsze siostry do Kazachstanu. Gdy wysadzono ich na środku wsi pod chińską granicą, z zaprzężonych w woły wozów, usłyszeli, że „tu zdechną”. „Nigdy” – powiedziała wtedy mama, wykazując się wraz z innymi matkami swoim heroizmem. I im częściej to słyszały, tym bardziej zapewniały siebie i swoje dzieci, że któregoś dnia wrócą do ojczyzny.

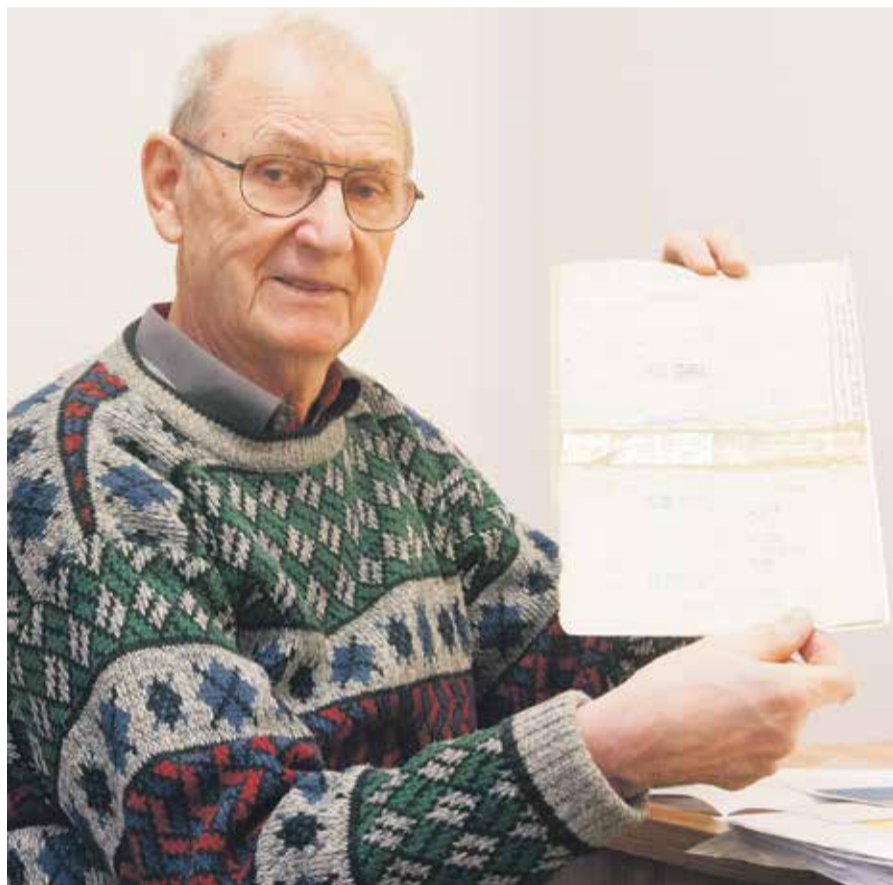
– Taką żarliwość patriotyczną i religijną, jaką dzieci na Syberii miały dzięki naszym matkom, dziś trudno sobie wyobrazić – mówi Stanisław Błoński. – Dzięki nim wygraliśmy dobry los na loterii. Ja na przykład ani na moment nie straciłem nadziei.

Stanisław Błoński mówi, że dzieci zachowały spokój dzięki temu, że żyły w trzech równoległych światach. W tym realnym, w którym mama straciła 40 kg wagi przy wyrobie cegieł, a czerwonka, tyfus i szkorbut zbierała ogromne żniwo. Drugi – to świat z książek (pan Stanisław do dziś nie wie, jakim cudem

mama zdążyła w środku nocy spakować „Pana Tadeusza” i „Trylogię”), który pozwalał im oderwać się od trudnej rzeczywistości. Trzeci świat stanowiły wspomnienia życia, jakie wiedli przed wojną.

laż ich – dokładnie nie wiadomo jak – gdy po podpisaniu układu Sikorski-Majski więźniowie zostali zwolnieni z łagrów.

– Myślę, że prowadził go Duch Święty, bo odnalezienie się na tak



Stanisław Błoński od 8 lat jest prezesem Związku Sybiraków III RP. Za jedną ze swoich misji uznaje inwentaryzację i upamiętnienie grobów tych, którzy pozostali na Syberii.

– I tym trzecim światem żyliśmy w naszych głowach, traktując pobyt na Syberii jako przejściowy incydent – podsumowuje.

Polska szkoła

Staszek większość czasu na Syberii był tylko z mamą. Tato zna-

olbrzymim obszarze w momencie, gdy nie było żadnych ośrodków informacyjnych, graniczy z cudem.

Ponieważ tato przed wojną był inspektorem szkolnym, a w Bukowni na Kazachstanie zastał kilkadziesiąt polskich dzieci w wieku szkolnym, postanowił zadbać o ich

wykształcenie, zakładając tajną szkołę. W lutym albo marcu 1942 r. ruszyła. Ludwika Kownacka, Maria Bem i Barbara Litwiniuk zajęły się nauczaniem.

Tato uważał, że nie należy się bać, dlatego uczenie odbywało się w sposób dość odważny – opowiada Stanisław Błoński. – Przychodziliśmy do izby, w której mieszkał któryś z nauczycieli, siadaliśmy na

kiziułkach, czyli wysuszonym łajnie krowim, i pisaliśmy kredą po podłodze. W ważne dla Polski rocznice organizowaliśmy akademie, spotkania, wspomnienia.

Po kilku miesiącach szkoła została akredytowana przez polską ambasadę w Kujbyszewie, która zaczęła przysyłać zeszyty i inne pomoce szkolne.

– W szkole panowała atmosfera fascynacji nauką, pobożnością i religijnością – oczy pana Stanisława rozbłyskują radością. – Uczyliśmy się na pamięć wierszy, wydawanych w założonym przez nas wydawnictwie Krótkie Śpięcie. A ponieważ nie mieliśmy

powielaczy, jeden z zesłańców przepisywał je ręcznie i ozdabiał kolorowymi rysunkami. Wypożyczaliśmy sobie książki i dzieliliśmy się losami bohaterów. Pan Stanisław nauczył się cieszyć zdobywaniem wiedzy i od tamtej pory zgłębiał ją z pasją.

Zawsze można tworzyć dobro

– Ogromny wpływ na moje wychowanie miał też ks. Tadeusz Fedorowicz, który dobrowolnie przyjechał na Sybir, by wspierać zesłanych tam Polaków – mówi Stanisław Błoński. – To był święty kapłan. Ks. Fedorowicz pracował przy wyrębie lasu i w tajemnicy przed prześladowcami udzielał sakramentów i wspierał zesłańców. Później kilkakrotnie zmienił miejsce pobytu.

– Nawet w tak ciężkich warunkach potrafił dostrzec to, co dobre – wspomina pan Stanisław.

„Popatrz, jaki piękny kobierzec kwiatów” – powiedział do mnie, gdy szliśmy kiedyś po stepie. Zapamiętałem to i od tamtej pory myślę o Syberii jak o pięknym kraju, w którym Polacy udowodnili, że człowiek w każdych warunkach może tworzyć dobro.

Gdy doszło do zerwania porozumienia Sikorski-Majski, ojciec pana Stanisława, ksiądz i wiele innych osób odmówiło podpisania obywatelstwa radzieckiego, za co posyłano ich do łagrów. Pani Ludwika Kownacka zmarła w łagrze. Ojca wypuszczono, wycieńczonego, tuż przed śmiercią. – Pytałem potem ks. Tadeusza, któremu udało się z łagru wrócić, jak ocenia to niepodpisanie obywatelstwa. „Nie mogli inaczej postąpić” – skwitował.

Stanisław z mamą i siostrami wrócili do Polski w 1946 r. Zaczął uczyć się w gimnazjum, ukończył studia.

– Często myślami wracam do polskich matek, których oddanie i bohaterstwo pozwoliło dzieciom zachować katolicką wiarę, polską kulturę i umożliwiło życiowy start – mówi. – Ich rola była tak olbrzymia, że zasługują na order Virtuti Militari.

DOROTA NIEDZIEWIECKA

Dzień Sybiraka



Dzień Sybiraka, przypada 10 lutego. W tym dniu w 1940 r. sowieccy oprawcy zapoczątkowali fale wywózek ludności polskiej (ale nie tylko, bo również Ukraińców i Białorusinów, a także Bałtów) z terenów, które zajęli od września 1939 r. Główny szlak deportacji wiodł na Syberię oraz do Kazachstanu.

Rosja radziecka w 1940-1941 r. przeprowadziła cztery wielkie wywózki ze wschodnich ziem: w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 roku oraz maju 1941 r. Deportacje miały oczyścić te ziemie z niepewnego społeczeństwa i narodowościowo elementu, zaś system łagrów uzyskiwał nową siłę roboczą. Dane sowieckie mówią o ponad 330 tys. „przesiedlonych”. Zdecydowana większość z nich zginęła, zaś naprawdę nieliczni wrócili po wojnie do Polski.

jw

Wyrazy szczerzego współczucia Koledze Piotrowi Drozdowi z powodu śmierci

MATKI

składają przyjaciele z Zarządu Regionu, Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania, MOZ NSZZ „Solidarność” POiW Wrocław-Krzyki

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 stycznia 2018 r. zmarła nasza Koleżanka

Ś. P.

Barbara Niedzielska

Była nauczycielką szkoły podstawowej we Wrocławiu. Zawsze chętnie dzieliła się swym doświadczeniem i bezinteresownie służyła innym pomocą. Kochała Ojczyznę i do ostatnich chwil życia wierna ideałom naszego Związku.

Rodzinie zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia.

MOZ NSZZ „Solidarność” POiW Wrocław-Krzyki oraz koleżanki i koledzy z Koła Emerytów.

